Nr 177. Kraków, 6 Sierpnia — Piątek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 5 sierpnia.

Jutro odbędzie się w Dublinie wielka narodowa uroczystość obchodu stuletniej rocznicy urodzin Daniela O'Conella. Na uczczenie pamięci jednej z najwznioślejszych i najczystszych postaci naszego wieku, nowożytnego rycerza, co nie orężem, ani spiskiem, nie teroryzmem lub buntem, ale bronią jawnego słowa, wytrwałą pracą, ulżył ucisku swego ludu i zerwał pęta nietolerancyi, zgromadzą się także liczni przedstawiciele innych narodów katolickich. Obecna chwila nadaje temu obchodowi wydatny i znaczący charakter. Jeśli w filozofii zajmowano się wielce pogodzeniem wiary z wiedzą, niemniej trudnem do rozwiązania wydaje się niekiedy w polityce zadanie pogodzenia wiary z wolnością. Jak negacya racyonalistów, tak i negacya liberałów twierdzi, ze tutaj zachodzi zupełna sprzeczność i wieczyste przeciwieństwo. Inaczej świadczy historya od najdawniejszych czasów, że Kościół niósł wolność we wszystkich stosunkach społecznych i międzynarodowych, a wszelka na odwrót wolność ginie, gdzie wiara uciśniona lub w upadku.

Lecz najwymowniejszy przykład, że prawdziwa wolność nietylko nie stoi z wiarą w sprzeczności, ale jest od niej nierozdzielną, gdyż jedna z drugiej wypływa, stanowi właśnie to imię wielkiego trybuna ludu i szermierza wolności religijnej, jedynego męża, co na arenie nowoczesnego parlamentaryzmu wywalczył ważne zdobycze w kierunku niepodległości i podźwignął ojczyznę z ucisku i poniżenia.

Imię O'Conella nie tylko wyraża tę zgodę wolności z wiarą, praw narodowych z swobodą religijną, ale nadto rehabilituje konstytucyonalizm, którego dziś używają do ujarzmienia ludów i niewoli kościoła. Słusznie też ktoś powiedział, że dla podniesienia trybuny parlamentarnej O'Conell więcej zdziałał niż Mirabeau. Jeźli bowiem nie wyzwolił całkowicie, to podniósł za jej pomocą lud niszczony ekonomicznie i gnębiony pod względem religii a poniewierany politycznie. Okres działania O'Conella między rokiem 1825 a 1843, kiedy zdobywał krok po kroku nowe ustępstwa, poruszył kraj cały i wywołał w całej Europie współudział dla sprawy ludu irlandzkiego, stanowi epokę najświetniejszych zapowiedzi wolności dla wszystkich uciśnionych narodów i pognębionych spraw. O'Conell zdobywszy sobie i swoim towarzyszom uznanie mandatu w parlamencie angielskim, wykluczającym przedtem katolików, walcząc dalej za równouprawnieniem narodowem i kościelnem, za wznowieniem unii między Anglią a Irlandyą, przeprowadziwszy kilka bilów ekonomicznych na korzyść farmerów irlandzkich, rozbudziwszy swą wymową kraj cały, a nadając mu powagą swoją kierunek ściśle legalny, otwierał drogę nową dla wszystkich ludów pognębionych. Tłumił on zarody rewolucyjne i socyalistyczne, które miały się rozwinąć w sektę fenistów, gdy go już u steru nie stało. Irlandya dotąd straszny przedstawiająca obraz nędzy i zniszczenia, stała się pod jego kierunkiem pocieszającym przykładem odrodzenia i podźwignienia narodowego, bez żadnych wstrząśnień, drogą tylko wolności. Wzór O'Conella służył też nie raz za podnietę patryotycznych prac wewnętrznego przeobrażenia, powolnego a legalnego zdobywania praw i w naszym narodzie.

Jakżeśmy dziś daleko od owej epoki świetnych nadziei, szlachetnych dążeń, wielkich zapowiedzi, którym przykład Irlandyi i jej wielkiego rzecznika służył za podnietę! Jakież zawody przyniósł ów parlamentaryzm, co się z Anglii rozszerzył na kontynent, w jak odwrotnym kierunku rozwinęła się wolność, przeradzając się w liberalizm? Niewola ludów zmieniła tylko formę, prześladowanie Kościoła znalazło nowe podniety i narzędzia.

Obchód O'Conella w dzisiejszej chwili, to wielka afirmacya wolności chrześciańskiej naprzeciw liberalizmu bezwyznaniowego, jeśli jest świetnem wspomnieniem dla Irlandyi, to szerszą ma jeszcze doniosłość wobec walki narodowej i religijnej, jaka się toczy nie w jednem parlamentarnem państwie kontynentalnem. Lubo program O'Conella nie został w całości dokonany, a Irlandya znosi jeszcze niejedno pokrzywdzenie, które zwiększa miotaniem się agitacyi i rozdwojeniem stronnictw, postać O'Conella dziś występuje nie tylko na tle kwestyi irlandzkiej, ale rzuca blask po za zieloną wyspę, i wskazuje zawsze tę samą drogę. Nie śpieszą na obchód tego, jakeśmy rzekli, nowożytnego rycerza wolności i wiary, liberały i fanatycy parlamentaryzmu, ale przybywają katolicy i ultramontanie z różnych krajów. Kwestya wolności religijnych zespoliła się bowiem dziś z kwestyą swobód społecznych i niepodległości narodowej w całej Europie tak ściśle, jak złączona występowała w sprawie irlandzkiej za czasów O'Conella. Rozdzielić sprawę Kościoła od sprawy wolności, niepodobna ani w Niemczech, ani w Polsce, ani nawet we Francyi i Włoszech. Liberalizm wznosi okrzyki na cześć Falka, lub stawia pomniki Bismarkowi, zgoła, czci siłę i nowoczesny despotyzm; katolicy składają hołd pamięci wielkiego obrońcy sprawy uciśnionej, wielkiego szermierza wolności chrześciańskiej i prawdziwego trybuna ludu.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 4 sierpnia.

Dzisiejsza *Gazeta Lwowska* przynosi szczegóły dotyczące choroby Namiestnika. Zgadzają się one z temi, o których wczoraj pisałem w dwóch punktach; raz, że choroba ta od dawna musiała być uważaną za nieuleczalną, i że właśnie w przeddzień śmierci nie podobna było przypuszczać, aby to miał być ostatni dzień życia hr. Gołuchowskiego. Wszyscy tu zostają pod wrażeniem świeżego wypadku, a dziś znać może większe wzruszenie, aniżeli w pierwszym dniu zgonu. Zaczynają już przybywać deputacye z różnych miast i powiatów, a nawet tak małe mieściny, jak np. Halicz pod Stanisławowem, wysyłają swoich reprezentantów. Pogrzeb więc będzie liczny. Nie można się temu dziwić, gdyż hr. Gołuchowski posiadał blisko 40 dyplomów na honorowe obywatelstwo, a wszystkie Rady powiatowe niewątpliwie wezmą udział w smutnej uroczystości. Cesarz także wyraził współczucie synowi Namiestnika, a baron Lasser nadesłał je w imieniu ministerstwa. Wszystko to dowodzi, że pogrzeb będzie wspaniały, pomimo, że wolą nieboszczyka jest, aby największą zachować skromność w urządzeniu obchodu. Zwracam uwagę na drobny fakt, że porządek utrzymywać będzie straż ochotnicza ogniowa, nie zaś zwykła służba policyjna, co nada obrzędowi charakter więcej obywatelski.

Dziś jeszcze do zwłok Namiestnika wpuszczają jedynie tych, co mają zwykle wstęp do pałacu, a zatem osoby pewnych stanowisk, członkowie rodziny i znajomi. Nieustannie jednak pałac jest oblegany przez liczne tłumy. Dopiero jutro od rana wolny będzie wstęp dla publiczności.

Kraj pojmuje doniosłość straty, jaką poniósł w osobie zmarłego, dlatego też pogrzeb będzie nosił na sobie cechę aktu politycznego, i pod tym względem zasługuje na uwagę. Nie chodzi tu bowiem jedynie o oddanie ostatniej posługi mężowi zasłużonemu, którego długa i pożyteczna praca ma być uczczoną; ale zarazem przebija tu cecha ratowania zagrożonej sytuacyi przez ubytek męża, który był dziś silną podporą polityki krajowej. Im szerszy udział weźmie kraj w oddaniu czci pamięci jego, tem więcej okaże się zespolonym z ideą polityczną hr. Gołuchowskiego; przez to dojrzalszym do zachowania nadal tych prerogatyw, jakiemi obdarzył N. Pan pod wpływem działalności byłego Namiestnika.

Nie powtarzam pogłosek, jakie zaczynają obiegać o następcy w wysokim urzędzie, zajmowanym przez hr. Gołuchowskiego, są one oparte na domysłach, a w rzeczy tak ważnej nic jeszcze nie postanowiono. Wiadomo wreszcie, że po powtórnem usunięciu się hr. Gołuchowskiego w r. 1868 przez lat trzy posada ta była obsadzoną tylko tymczasowo i niema wcale nagłości w danej chwili.

Z dzienników tutejszych, tak *Dz. Polski* jak *Gaz. Narodowa* rozbierały jedynie życie człowieka i to właśnie ostatnie lata tego żywota; *Ojczyzna* przeciwnie wzięła za przedmiot sam fakt śmierci, oceniając polityczną doniosłość tego zdarzenia. Wśród różnych przeciwności, na jakie jesteśmy narażeni, wśród ciągłych objawów niechęci manifestujących się na każdym prawie kroku, strata człowieka, zajmującego tak poważne stanowisko, przemaga tu nad innemi uczuciami i przechodzi z ust do ust, rozbraja nawet osobistych przeciwników Namiestnika. Im liczniejsze przybywają deputacye, tem bardziej przekonać się można, w jakim duchu kraj cały pojmuje stratę i jak liczne z nią łączą się obawy. Nie rozbieram wcale, czy są one słuszne, lub nie, ale czyż w naszem położeniu można dziwić się temu?

Hr. Gołuchowski będzie pochowany w Skale, w grobie familijnym. Uroczystość złożenia zwłok do grobu odbędzie się w sobotę, w gronie jedynie bliskich osób, gdyż odległość nie pozwoli zapewne licznym deputacyom udać się na miejsce, tem bardziej, że Skała oddaloną jest koleją żelazną około 10 mil.

Poczdam 2 sierpnia.

Zaburzenia w Hercegowinie w wielki wprawiają niepokój liberalizm niemiecki. Niemożna zaprzeczyć barbarzyństwu Turków i same już pozory sprawiedliwości i ludzkości zmuszają do sympatyj dla powstańców chrześciańskich. Lecz że w gruncie jestto walka półksiężyca przeciw krzyżowi, przeto zwolennicy *Kulturkampfu* biorą stronę Turków przeciw chrześcianom. Dzienniki liberalne niemieckie przedstawiają ruch obecny jako nieprawny, bunt ludności oddanej rozbojom. Przedstawienia te mogłyby utrzymać publiczność w zupełnej obojętności, gdyby dzienniki niedodawały, że trzy cesarstwa: rosyjskie, niemieckie i austryackie postanowiły wspólnie działać w tej sprawie, jak w ogóle w każdej kwestyi wschodniej.

Być może, że trzy mocarstwa uważają te zajścia za zbyt mało ważne, aby chcieć z ich okazyi przeprowadzać z osobna swoje interesa odrębne, gdyż nie ulega wątpliwości, że mają one na wschodzie interesa zupełnie sprzeczne.

Rosya musi się starać wywierać nad Bosforem wpływ przeważny. Rozwój jednej połowy cesarstwa zawisł od związków komunikacyjnych z morzem Śródziemnem. W tej chwili polityka jej nie dąży, jak to przypuszczają często, do zajęcia Konstantynopola i półwyspu Bałkańskiego. Politykę tę wykazał niegdyś bardzo jasno car Mikołaj sir Henrykowi Seymour, ambassadorowi angielskiemu w Petersburgu, przed samą wojną krymską. Rosya pragnęłaby rozkawałkowania Turcyi europejskiej na kilka drobnych państewek odmiennych narodowości. Oprócz księstw Rumuńskich i Serbii powstałyby podobne: Bośnii, Albanii, Bułgaryi... Te drobne państewka ulegałyby zawsze zwierzchnictwu jakiegoś wielkiego mocarstwa europejskiego. W imię wspólności słowiańskiej ciążyłyby naturalnie ku Rosyi, tak, że to mocarstwo nie przyjmując ciężaru i niebezpieczeństw panowania, wykonywałoby supremacyę w krajach nad Bosforem, morzem Egejskiem i Adryatyckiem. Austrya w ten sposób stykałaby się z Rosyą na północy, wschodzie i południu, i musiałaby być wcześniej lub później przez nią zduszoną. Z tego powodu Austrya nie mogłaby pozwolić na rozpadnięcie się Turcyi w odrębne państewka. Już Rumunia i Serbia zagrażają jej ustawicznie, a niebezpieczeństwo o wieleby się powiększyło, gdyby te dwa drobne państwa połączyły się z innemi podobnemi. Austrya również nie może pozwolić na utworzenie wielkiego państwa na gruzach Turcyi, gdyżby znów natrafiła na te same niebezpieczeństwa, jakie jej zagrażają od Rosyi. Położona między Rosyą, Niemcami i wielkiem państwem półwyspu Bałkańskiego podobnie jak niegdyś Polska śród Prus, Rosyi i Austryi stanowiłaby żer dla trzech potężnych sąsiadów. Interes Austryi domaga się zachowania Turcyi bezwładnej, a tem samem nie niebezpiecznej. Nowe cesarstwo Niemieckie nie ma bezpośredniego interesu nad Bosforem, ale chodzi mu wielce o to, aby się zbytnie nie powiększyły Austrya i Rosya; potrzebuje u dolnego Dunaju sprzymierzeńca, któryby zagrażał z tyłu obu sąsiednim mocarstwom w razie, gdyby one okazały się nieprzyjaznemi Niemcom. Muszą przeto Niemcy pragnąć, aby Turcya bezwładna ustąpiła miejsca państwu niepodległemu i silnemu, gdyż takie państwo musiałoby się oprzeć na Niemczech, aby się uchronić od wpływu Rosyi i Austryi.

Interesa Rosyi, Austryi i Niemiec na Wschodzie nie mogą się pogodzić, i muszą, wcześniej lub później, sprowadzić starcie pomiędzy temi mocarstwami, starcie, którego wynik zawisłby od Anglii i Francyi. Brak tylko przenikliwości lub chęć uniknięcia zajść, może tłomaczyć porozumienie tych trzech mocarstw północnych w kwestyi wschodniej. Z drugiej zaś strony doniosłość podobnego starcia usprawiedliwia zajęcie się ogólne ruchami choćby małoznacznemi, jakich jest widownią Turcya.

Kraków 5 sierpnia. Wczorajsza *Gaz. Lwow.* tak opisuje przebieg choroby i ostatnie chwile życia Namiestnika br. Gołuchowskiego:

Dwa miesiące z okładem trwała choroba ś. p. br. Agenora Gołuchowskiego. Już po powrocie z Wiednia, dokąd wyjeżdżał w marcu, zaniemógł był i przebył dwa tygodnie w łóżku, ale słabość ta nie miała żadnej groźniejszej cechy. W pracach sejmowych brał ś. p. Namiestnik, jak wiadomo, udział nadzwyczaj czynny i gorliwy, a dnia 21 maja wygłosił jeszcze ową pamiętną i znakomitą mowę w obronie Rady szkolnej, która była prawdziwym tryumfem i zjednała mu imponujący zaiste wyraz zaufania izby. Mimo, że czuł się już słabym, przewodniczył na drugi dzień sesyi c. k. Rady szkolnej i tu nagle dostał ataku mdłości.....

Odtąd rozpoczęła się ciężka choroba, która się miała skończyć bolesną katastrofą. Z początku choroba wydawała się być sercową, później zdeklarowała się jako ciężka choroba nerek, w końcu zmieniła się w groźną komplikacyę, do której przystąpił nagły obrzęk a później zapalenie płuc. Wśród długiej i uporczywej tej choroby bywały liczne chwile, dnie, nawet tygodnie całe, w których stan chorego był wyborny i miał łudzące pozory rekonwalescencyi.. Niestety bolesne to było złudzenie... śmiertelna choroba trawiła ten silny, stalowy organizm, pokonała tę niepospolitą naturę, pełną dzielnej żywotności....

Osoby, stojące bliżej Namiestnika ulegały ustawicznej zmianie wrażeń, to bolesnych, to radośnych.... Dziś otucha, jutro trwoga wypełniała serca... i tak było do ostatniej chwili, w której zamknąć się miały na zawsze te oczy bystre, rozumne, tak pełne ducha, myśli i głębokiego wyrazu... Tak było aż do ostatniej chwili....

Cierpienia nie zdołały nigdy złamać energii chorego, duch jego silniejszy był nad niemoc ciężką, z stoickim spokojem i mężnie przetrwał najgorsze chwile, a myśl jego do ostatniej godziny była czynną i obejmowała wszystko... Przez cały czas swej choroby zajmował się ś. p. hr. Gołuchowski żywo sprawami kraju, ani prośby rodziny i przyjaciół nie zdołały skłonić go, aby się oddał zupełnemu spokojowi...

I śmiało, a bez najmniejszej przesady powiedzieć można, że chwile cierpienia poświęcone były jeszcze trosce o dobro publiczne, myśli o interesach ogółu — śmiało powiedzieć możemy, że do ostatniego tchnienia mąż ten znakomity pracował myślą i sercem dla kraju, który mu tyle, tyle winien...

Jako przykład przytaczamy, że na trzy dni jeszcze przed śmiercią mocno zajmował się postępami budowy techniki, i aby przekonać się naocznie, jak dalece roboty posunięto, kazał sobie przedłożyć fotografię tych robót.

W niedzielę stan jego pogorszył się w zatrważający sposób. Biuletyn lekarski z dnia tego przeraził głęboko wszystkich i kazał się obawiać lada chwila bolesnej katastrofy... Pozawczoraj jednak w poniedziałek, a więc dzień przed śmiercią, choremu polepszyło się nad wszelkie spodziewanie... Stan jego tak był pomyślny dnia tego, że zdumieniem przejmował lekarzy... Niestety! był to ostatni przebłysk światła, co miało zgasnąć za kilka godzin... Przez cały poniedziałek rozmawiał wesoło z rodziną, żartował z lekarzami, a mianowicie z Drem Gałęzowskim, który odwiedzał go w ostatnich dniach słabości; był spokojny, rozpogodzony i pełen swobody...

Około północy z poniedziałku na wtorek począł się niecierpliwić i dziwne rozdrażnienie nerwowe opanowało cały jego organizm, a duszność i niepokój przeciągnęły się do świtu prawie... Sam kazał przywołać księdza, chociaż już przedtem odbywał spowiedź i przyjmował Przenajśw. Sakramenta. Około godz. 4-ej zrana pogorszenie się wzmogło... przyszły bole srogie, chory cierpiał bardzo, lecz mężnie i z prawdziwie chrześciańską rezygnacyą. Przyjął pocieszenia kapłańskie, uścisnął silnie dłoń księdza (Ottona Hołyńskiego) i podziękował mu za trudy...

Po godzinie 7-ej zrana nadeszły objawy konania... Umierał przytomnie, umierał pięknie... Przygnieciona straszną boleścią małżonka podała mu krucyfiks do ust... Ucałował wizerunek Ukrzyżowanego, uścisnął po raz ostatni drogą dłoń ukochanej towarzyszki życia i... oddał mężnego ducha Przedwiecznemu...

Oblicze jego oparło się okrutnym śladom cierpień i śmierci... Ta piękna, charakterystyczna twarz, o tak niepospolitych, pełnych wyższego wyrazu rysach, zachowała całą swą szlachetność, całe to piętno dostojne, którem ślad swój znaczyła dusza... Dziwna pogoda osiadła na bladem obliczu i łagodzi majestat śmierci... Wyzwolenie z cierpień, spokój, harmonia błoga, przemawiają z twarzy wypromienionej...

Wiedeń 4 sierpnia. *Presse*, zastanawiając się nad preliminarzem budżetu wojskowego na rok 1876 robi takie uwagi: „Gdy o wysokości budżetu wojskowego na r. 1876 krążyły najdziwaczniejsze

---

Część literacko-artystyczna.

ŁUCK
starożytny i dzisiejszy

przez *T. J. Steckiego.*

(Dalszy ciąg).

Oprócz wzmocnienia zamku łuckiego, dodania w nim jednej baszty i pewnych odnowień wewnątrz w komnatach zamkowych — o żadnej zresztą fundacyi, o żadnym zapisie Świdrygiełły dla Łucka, ani też, aby się miał w czemkolwiek do wzrostu tego miasta przyczynić, w kronikach śladów żadnych nie pozostało, choć spędził w tym grodzie część żywota, w okolicznościach jednak zawsze mu prawie nie sprzyjających — własnego jutra i tego ulubionego dachu, zawsze niepewny. Postać to jednak z dziejami Łucka ściśle zespolona, do śmierci jego zresztą i gród ten i ziemia wołyńska, posiadały pewnego rodzaju udzielność, która zakończyła się z godziną skonu Świdrygiełły. Odtąd Łuck w szeregu miast ruskich do podrzędnego schodzi znaczenia — tak jak i sam Wołyń z udzielnego państwa, staje się litewską prowincyą. Zaraz po śmierci Świdrygiełły — w Polsce całej powstał na Kazimierza szmer wielki, za tak rozmyślne oddanie Łucka Litwinom — najwięcej oburzała się na to, najwięcej agitowała w pokątnych zjazdach i naradach z rycerstwem ruskiem, szlachta małopolska, uchwalono nawet wyprawić do króla, Jana z Oleśnicy wojewodę sandomirskiego i Wojciecha z Mnichowa kasztelana zawichostskiego, domagając się powrotu tej twierdzy dla Polski. Odwiódł wzburzonych od tego daremnego kroku, pan Krakowski, mówiąc: „próżno o to posyłać do króla, albowiem Łuck za jego wiedzą objęty. Boi się on, żeby Litwini innego nie obrali książęcia, uchwalcie więc raczej, orężem tę warownię zdobyć, a Włodzimierz przez Litwę spalony naprawcie i swemi osadźcie ludźmi.“ Nie przyszło jednak do tego, wzdrygała się bowiem szlachta tak otwarcie przeciw królowi swemu wystąpić, zakazano wszakże podskarbiemu koronnemu i żupnikowi solnemu słuchać rozkazów monarszych, dowozu potrzeb wojennych do Łucka wzbroniono, chociażby to król sam zalecił. [1]) Żalił się oto Kazimierz na małopolanów, obrazę majestatu swego wykazując; dla złagodzenia jednak umysłów sejm do Sandomierza zwołał — narady tam jednak zeszły na niczem, a kiedy król ze sejmu udał się do Krakowa, spotkał go tam kardynał Zbigniew z Oleśnicy i w ostrych a groźnych słowach wyrzucał mu postępowanie względem Polski, mianowicie nacisk kładąc na oddanie Łucka, Litwinom. [2]) Nic to jednak wszystko niepomogło, sejm następował po sejmie — z Parczowa przenosił się do Piotrkowa — król jednak wierny skłonnościom swym dla Litwy, wierny raz wytkniętej polityce, zbywał sejmujących półsłówkami, mglistemi obietnicami, a obstawał jednak przy swojem.

Zatargi te, których przedmiotem było zawsze Podole i wołyńskie twierdze Łuck i Włodzimierz, trwały jeszcze długich lat kilkanaście, pomimo wojny z Zakonem i najazdu Tatarów na te strony, zaprzątając burzliwe panowanie Kazimierza Jagielończyka; coraz bardziej jednak traciły na znaczeniu i samodzielność prowincyj ruskich zacierały. Podole ostatecznie zostało polskie — Wołyń jednak aż do Unii (r. 1569) pozostał przy Litwie, tj. dochody tej ziemi wpływały do skarbu litewskiego, urzędnicy i starostowie byli sami Litwini lub Wołyńcy — wołyńskie pułki zaciągały się pod chorągwie W. Księstwa; gdy był oddzielny W. książę litewski, on rządził Wołyniem, a biskupi i dygnitarze wołyńscy na sejm wileński uczęszczali i w litewskiej zasiadali radzie. Szemrano na to wprawdzie bez końca w Polsce, ale rozumna polityka Kazimierza, wyższa nad wszelkie osobiste widoki, zacierała coraz bardziej charakter tego rozdwojenia, uściełała drogę do Unii, która tym dwom krajom Litwie i Polsce, wciąż osłabiającym się wspólną walką, prawdziwą potęgę i samoistność zapewnić miała. Gorączka jednak namiętności tlała jeszcze silnie u obu stron sporzących, działać więc należało z wielką ostrożnością. Pojmował to rozumny monarcha i postępował w tym duchu — wiedział on, że należy zrównać oba narody w głównych instytucyach, dać im jedne i te same polityczne jestestwa, prawa publiczne, przywileje, aby zczasem zrosły w jedno ciało, w jeden naród. Otworzył do tego drogę Kazimierz Jagielończyk pamiętnym przywilejem swym ziemskim z r. 1457, w którym szlachtę litewską, wołyńską i podolską, porównał w prerogatywach i wolnościach z szlachtą koronną. [1]) Poszli za jego przykładem następcy: Jan Olbracht, Aleksander i Zygmunt I, tak, że Unia lubelska z r. 1569, którą król Zygmunt-August panowanie swoje uwiecznił, tylko sankcyę prawa nadała dokonanemu już dziełu. Nie tylko na Wołyniu, ale na Litwie, tak długo potęgę swą dawną i samoistność pamiętającej — przyjęto ów wielki akt, jako wynik wspólnych obu narodów potrzeb, konieczny, nieunikniony.

Dla Wołynia — dla Rusi całej, nieobróciła się na niekorzyść utrata jej udzielności, żyła ona teraz życiem politycznem, znacznie odmiennem wprawdzie, ale żywotniejszem od poprzedniego. Drobne państwa udzielne, a z niemi wewnętrzne zatargi znikły, ustąpiwszy miejsca szerszemu rozwojowi ekonomicznemu i społecznemu, dla którego cały kraj stał się otwartym od Niemna i Dźwiny do morza Czarnego. Podlegając W. ks. litewskiemu, a przez nie połączona z koroną, miała jednak Ruś swoje prawa ruskie, swoje sądownictwo i język, a przy zupełnej tolerancyi sumienia i obyczaju, szybko poczęła się wzmagać w ludność i bogactwo. Liczni książęta potomkowie Gedymina, Lubarta i W. Włodzimierza i szlachta ruska, majac przed sobą otwartą szkołę uobyczajenia i cywilizacyi zachodniej, stają się chlubą swojego kraju i istotną jego potęgą. To też Polska prawem oręża, zarówno jak i prawami rodowemi, następnie przez połączenie z Litwą, posiadłszy Ruś, bynajmniej nie groziła ani nadwerężeniem jej narodowości, ani pogwałceniem jej swobód — owszem łączyła się z nią dobrowolną Unią, w widokach wspólnej dziejowej myśli, według wyrazów aktu lubelskiego „jako równych do równych, wolnych do wolnych, wszczepiają w społeczność korony Polskiej, ku jednemu ciału, nieróżnemu a nierozdzielnemu czasy wiecznemi“.

Nie przestawały tylko trapić Ruś najazdy Tatarów, którzy paląc i niszcząc często całe prowincye, nieprzeliczone mnóstwo ludności uprowadzali w niewolę. Nie było Witolda na poskromienie ich zuchwalstwa, długo więc z nimi walczyła Rzeczpospolita z odmiennem szczęściem. Ta walka wyrobiła na Rusi cały stan rycerskiej szlachty, w wiecznych zapasach z wrogiem zahartowanej, co przyjęła na swoje barki cały ciężar nieszczęść i spustoszenia, przez kilka wieków cywilizowanemu światu zagrażający. I braterski sojusz trzech narodów poświęcony został krwią bohaterską: Ostrogskich, Wiśniowieckich, Zbaraskich, Czartoryskich, Sanguszków, Daszkiewiczów, Siemaszków, Niemiryczów, którzy zdobyli dla przybranej ojczyzny nieobojętne miejsce w dziejach chrześciańskiego świata.

Łuck, jako jedno z przedniejszych miast ruskich, wiele razy padał ofiarą tych najazdów barbarzyńców. I tak, wkrótce po śmierci Świdrygiełły — na wiosnę 1453 roku miasto uległo zniszczeniu przez Tatarów, którzy z pod Łucka i Oleska wyprowadzili 9 tysięcy więźniów, ale w powrocie zbici zostali przez Iwana kniazia Ostrogskiego i Jana Łaszcza podkomorzego herbu Pomian [1]).

Klęski te powtarzały się często, a miasto każdego razu niepowetowane w budowlach ponosiło szkody. Oprócz najść tatarskich musiał jeszcze Łuck w tych czasach przez pożar być zniszczony, domyślać się tego należy z przywileju Aleksandra Jagielończyka W. ks. litewskiego w 1497 r. dla tego miasta wydanego. W. książę staje się jakby na nowo jego założycielem, nadając mu nowe prawa (magdeburgskie) i przywileje. Ustanawia i uposaża wójtowstwo dwiema karczmami i trzecim denarem od kar zasądzonych, zaprowadza jarmarki, prócz których żadnemu z przybywających kupców nie wolno nic sprzedawać ani kupować bez pozwolenia magistratu, nadaje ważnicę, nakazuje wójtowi mieć miarę do zboża czyli kłodę, i miarę do miodu, której wszyscy używać powinni. Mieszczanom pozwala mieć ła-

[1]) Stryjkowski str. 588 i Bielski kron. pols. str. 394.
[2]) idem.

[1]) Ob. ten przywilej w kodeksie dyplom. Polski, wydanie warszawskie. „Praelatis, principibus, baronibus, nobilibus, civitatibus M. D. Lithuaniae, Russiae, Samogitiae, concedimus eadem jura, libertates, immunitates, prouti habent praelati, barones etc. regni Poloniae.“

[1]) Kromer lib. XXII, który ze zwykłą sobie przesadą to zwycięstwo opisuje: „Ita ut ne unus quidem evasisse existimetur“.

wieści, oczekiwano, że rządy obu części monarchii dołożą wszelkich starań, ażeby wobec bardzo krytycznych stosunków finansowych o ile możności wszystkie niemożliwe żądania zostały wykreślone z tego preliminarza. Nie przeczymy bynajmniej ważności uzbrojenia armii w nowe działa, tudzież tej okoliczności, że to uzbrojenie powinno być jak najrychlej przeprowadzone, z drugiej strony zaś musimy wskazać na drugą, niemniej ważną kwestyę, to jest kwestyę lepszego zaopatrzenia armii.

Wyżywienie i żołd naszych szeregowców są już od wielu lat niedostateczne w porównaniu z wyżywieniem i żołdem żołnierzy w innych państwach europejskich. Nie potrzeba, zdaje się, dowodzić tego, bo statystyka wojskowa o utrzymaniu, ruchu chorych i moralności naszych szeregowców, wykazuje niezbitemi cyframi, że nasi młodzi szeregowcy nie posiadają siły fizycznej w tym stopniu, ażeby odpowiedzieć mogli wymaganiom nowszej taktyki wojennej, ażeby mogli oprzeć się najrozmaitszym wpływom klimatycznym. Ale nietylko służba wojskowa cierpi na tem; cierpi na tem jeszcze więcej dobro publiczne: udowodniono bowiem datami statystycznemi z długiego szeregu lat, iż śmiertelność jest właśnie największą w tej klasie ludności, która występuje ze służby wojskowej; udowodniono, że z służby wojskowej wraca organim nadwątlony i przedwcześnie zużyty, co oczywiście wpływa na osłabienie sił roboczych. Jest więc już najwyższy czas przystąpić i na tem polu do stanowczych reform." Wywody swe kończy *Presse* wnioskiem, ażeby w innych rubrykach starano się poczynić pewne oszczędności, a natomiast, ażeby na wyżywienie armii wyznaczono wyższą kwotę.

— Urzędowa *Wiener Ztg* podaje wykazy dochodów i wydatków państwowych ze sprzedaży stempli tudzież z opłaty taks i należytości w sprawach prawnych w r. 1874 w krajach, reprezentowanych w Radzie państwa, tudzież porównanie z takiemi samemi dochodami i wydatkami w roku 1873.

Według tych wykazów wynosiły **dochody** *brutto*:

	W roku 1874	1873
Z sprzedaży stempli	15,293,471	14,974,342
Z opłaty taks	1,993,765	2,121,890
Z opłaty należytości w sprawach prawnych	33,607,995	39,258,763
Razem	50,805,231	56,354,995
W roku 1874 były więc: **dochody mniejsze** o	5,459,764 złr.	
Wydatki zaś na stemple wynosiły	298,431	270,863
a na taksy i należytości bezpośrednie	1,333,246	681,850
Razem	1,431,677	952,713

były więc w r. 1874 **większe** o 478,964 złr.

Mniejsze dochody wpłynęły głównie z należytości od spraw prawnych; dochód *brutto* zmniejszył się w porównaniu z r. 1873 o 5,650,768 złr.

Na te dochody składały się:

Należytości według skali	2,895,825 złr.
„ procentualne	2,821,262 „
Wszystkie inne nieryczałtowe należytości	32,842 „
Ryczałtowe należytości	38,186 „
Większe były dochody przy wszystkich innych poborach o	137,347 „

Jeżeli weźmiemy pod rozwagę rezultaty, osiągnięte w poszczególnych krajach koronnych, to okaże się, że w następujących krajach były dochody z należytości od spraw prawnych **większe**:

W Karyntyi o	14,435 złr.
W Dalmacyi o	8,693 „
Na Morawie o	5,322 „
Na Szląsku o	23,011 „
W Galicyi o	245,175 „
Na Bukowinie o	54,463 „

W następujących zaś krajach były **mniejsze** dochody:

W niższej Austryi o	5,470,109 „
W wyższej Austryi o	92,380 „
W Salzburgu o	37,659 „
W Tyrolu o	7,867 „
W Styryi o	271,022 „
W Krainie o	18,592 „
Na Wybrzeżu o	76,738 „
W Czechach o	27,500 „
Z rozsprzedaży stempli wpłynęło w porównaniu z r. 1873 więcej o	397,029 złr.
z tych wypada na znaczki stemplowe	319,129 „
z tych wypada na blankiety wekslowe	18,222 „
z tych wypada na karty do grania	9,269 „
„ kalendarze	446 „

Inne dochody były mniejsze o 105,837 złr. Dochody z taks zmniejszyły się w porównaniu z rokiem 1873 o 128,125 złr., a mianowicie:

Za taksy od ces. nadań z łaski wpłynęło mniej o	12,439 „
Za taksy służbowe o	33,615 „
Za taksy za rozmaite uprawnienia o	28,805 „
Z należytości inseratowych w dziennikach i czasopismach o	102,987 „
Z wszystkich innych należytości	237 „
Umorzone zaległości	2,931 „
Inne dochody były wyższe o	52,889 „

Wydatki na fabrykacyę znaczków stemplowych, blankietowych, wekslowych i t. d. zwiększyły się 26,658 złr.

— W obozie pod Bruck nad Litawą robią już obecnie olbrzymie przygotowania do ćwiczeń wojskowych, a mianowicie do ćwiczeń konnicy. NPan, Następca tronu, Arcyksiążęta i spora liczba wyższych oficerów od konnicy ma wziąć udział w tych ćwiczeniach. Dotychczas przeznaczono do tych ćwiczeń 1, 2 i 14 pułk dragonów, 4 i 5 pułk huzarów i 6 pułk ułanów.

Ziemie Polskie.

W N. 183 *Petersb. Wiedom.* znajdujemy jeszcze dalszy ciąg wiadomości „z krajów słowiańskich," które mieliśmy za skończone, a czytamy tam jeszcze rzeczy dość ciekawe. I tak, w ostatniéj swéj korespondencyi pokazał nam autor, młodą Ruś całkiem zlaną ze stronnictwem Sto-Jurskiem, które „zjednało sobie ogólne Rusinów współczucie;" w téj, którą mamy przed sobą, powiada, że w lutym 1870 r. zaczęło się znowu rozdwojenie, i o dziwy! przypisuje całą winę stronnictwu Sto-Jurskiemu, które niechcąc przyjąć programu wice-marszałka Ławrowskiego i młodéj Rusi, intrygami swemi stało się przyczyną tego „na pociechę Niemców zgorszenia." Dziwi nas to wyznanie, wiedząc, że Ławrowski zmierzał do zgody z Polakami przeciw Sto-Jurcom.

Korespondent *Petersb. Wiedom* organu hr. Tołstoja ministra oświecenia, który nagania stronnictwu Sto-Jurskiemu nietaktowność postępowania, i wyrzuca mu nawet „ciskane gromy na Polaków," podtrzymuje zaś politykę młodéj Rusi, i program wice-marszałka Ławrowskiego, zdaje się być anomalią, ale dla nas nie jest nią wcale; przedewszystkiem idzie mu bowiem o to, ażeby przekonać (nie wiemy kogo?) że stronnictwo Sto-Jurskie nie ma nic z Rosyą wspólnego, i że je nawet Rosya całkiem ignoruje. Będziemy mieli zaraz tego dowód.

Przeszedłszy wypadki od 1870 r. aż do śmierci wice-marszałka Ławrowskiego, któremu nie odmawia wielkiéj uczciwości, i poświęciwszy kilka słów lekkiéj wzmiance o następcy jego biskupie Stupnickim, z pewnego rodzaju ubolewaniem powiada, że Sto-Jurcy znowu dziś są panami sytuacyi „kierują wszystkiem, mają siłę, i to siłę wyłączną, nie spotykającą żadnego oporu." Kończy zaś temi słowy:

„Nie wiemy, na czem się zasadzają tajemne myśli i dążenia Sto-Jurców (!). Mówią, że oni powoli prowadzą rzeczy do tego, żeby galicyjskich Rusinów wrócić na łono prawosłania. To jest bardzo prawdopodobne, i zapewne dopną oni celu swych życzeń. Jużeśmy objaśnili, że w Austryi tego rodzaju przejścia nie spotykają żadnych trudności, jest to rzecz sumienia i przekonania i prawo zostawia pod tym względem każdemu zupełną swobodę. Przejście to zatem może się uskutecznić bez walki, ale któż przejdzie? Duchowieństwo i lud, który szanuje swoich pasterzy, pójdzie za nimi; ale rusińska inteligencya, ludzie gorąco przywiązni do rodzinnéj wiary, i miłujący swoją narodowość, dla któréj tak już wiele pracowali, nie przejdą, a przynajmniéj bardzo z nich niewielu; dla czego? Ponieważ obawiają się opinii publicznéj, opinia zaś publiczna, w danéj chwili, nie bacząc na historyę, na podania ludowe, na nauki Kościoła, nazwie takie przejście „odstępstwem." Tymczasem ludzie, którzy odrzucą prawosławie, nie przejdą także i na latinizm, pozostaną unitami. Nie będzie już unickiego Kościoła, ale jeśli zostanie choć dziesięciu unitów, księża katoliccy zrobią dla nich nowy unicki Kościół. Unici uważają się za katolików ze wschodnimi obrządkami, podległych Papieżowi; znajdą się zaraz księża, którzy urządzą cerkiew podług obrządków wschodnich, zaczną odprawiać w nich nabożeństwa po słowiańsku i unia będzie znów istnieć. Gdyby Sto-Jurcy postępowali podług programu Ławrowskiego, gdyby zdołali zyskać zaufanie i współczucie całego rusińskiego ludu w Galicyi, gdyby w oczach rusińskiéj inteligencyi przejście na prawosławie było narodowéj sprawy potrzebą, wtedy tylko to przejście mogłoby się dopełnić zupełnie i ostatecznie. Ale to jest rzecz przyszłości; wierzymy, że Sto-Jurcy oddać mogą wielkie dla prawosławia usługi. Tem wszakże nie rozwiążą gordyjskiego węzła, w którym zagmatwaną jest kwestya rusińska w Galicyi." Ile pustéj gadaniny, ile kłamanéj wątpliwości, w podkreślonych przez nas wyrazach: nie wiemy, mówią, prawdopodobne, zapewne, nie będzie unii, będzie unia, chcących niby dowieść, że stronnictwo Sto-Jurskie jest całkiem Rosyi obce, i że jeżeli ma cośkolwiek na celu, to li tylko prawosławie, nic zaś zresztą moskiewskiego; że Rosya nawet nie wie dokładnie, czego w istocie chce to stronnictwo.

Któżby, po tem pełnem szczerości wyznaniu swojéj nieświadomości (człowieka który się podjął objaśnić nam kwestyę rusińską), mógł wierzyć, że Rosya robi jakiekolwiek w tym kraju intrygi, że opłaca to właśnie stronnictwo, o którem nic prawie nie wie, że subwencyonuje *Słowo* i że w duchu Pogodina, ks. Aleksandra Trubeckiego i wielu innych, na mocy tytułu: Cesarza Wszech Rosyi, uważa Ruś Czerwoną za odwieczną swą własność. Nikt zapewne, prócz nas, którzy wiemy, że tak jest, i którzy zanadto znamy giętkość, a razem zawiłość urzędowego rosyjskiego stylu, żeby nie wiedzieć, że to jest kłębek czczych słów, obwijających potrzebne na coś kłamstwo. Kłębek ten był korespondentowi potrzebny, w ostatniéj zwłaszcza jego korespondencyi, dla zaparcia się wszelkiéj bliższéj znajomości z redakcyą *Słowa* i stronnictwem Sto-Jurskiem. Stronnictwo to i jego organ, w ostatnich czasach, już bez żeny nosiło czerwoną rubaszkę i nagolny tułub, i zanadto spiewało moskiewską piosnkę na nutę: *Ej pajdu ja, pajdu ja kasit!* (pójdę ja, pójdę kosić) żeby mogło za co innego uchodzić, jak za stronnictwo czysto moskiewskie. Trzeba go się zatem było cokolwiek wyrzec, zarzec, nawet na czas jakiś zaprzeć wszelkich z niem stosunków. Jesteśmy prawie pewni, że nawet w Petersburgu mają za złe *Słowu trop de zèle*, i że życzonoby sobie, żeby przez wzgląd na Austryę, ów gorliwy apostoł prawosławia, lepiéj ukrywał wilczy swój ogon i zęby, pod kusem przykryciem rusińskiéj owieczki. Ale to napróż o, wszyscy wiedzą dobrze, że bez kozackich nahajek, prawosławie nie zaszczepia się nigdzie.

Daremnie więc korespondent się trudzi, chcąc wmówić w nas co innego, i niech się pociesza tem (zakończymy powtórzeniem własnych słów jego), „że od r. 1848 we wschodniej Galicyi jest wielu ludzi, którzy dawniej nie uważali się za Rusinów, dziś zaś są dumni, że są russkimi (Moskalami). Że przez ten czas utworzyła się w Galicyi cała klasa ludzi uczonych i literatów, (w rodzaju Popiela i Liwczaka), i że wydano wiele ksiąg ruskich (w duchu czysto moskiewskim), a co najważniejsze, że narodowość ruska (stronnicy Moskwy) wzmocniła się, rozwinęła, czuje grunt pod sobą, tak, że nikt nie jest już w stanie zachwiać jej siły i znaczenia."

Ile to jest prawdą, a zwłaszcza ile to jest z dobrem tej narodowości, niech na to Podlasie i Małorosya odpowiedzą. Pojmuje to dobrze inteligencya rusińska, nie mająca, jak sam korespondent zeznaje, najmniejszej do prawosławia ochoty, pojmuje to lud, który tylko nahajkami do niego skłonić się daje, nie pojmują tylko ludzie bez czci i wiary, zaprzedani Moskwie, ale ci nie są już Rusinami.

Zarzucał nam kiedyś korespondent „kuglarstwo"; prawda uciekać się do kuglarstwa nie ma potrzeby, ale go potrzebuje ten, co dowieść się stara, że Rosya najmniejszej do zagrabienia Galicyi nie ma pretensyi, i że sam nie dla tego interesu siedzi w Galicyi.

Anglia.

Uczta, jaką wydał lord mer w imieniu Londynu, dla przedstawicieli wszystkich municypalności Anglii i zagranicy, przybrała rozmiary wspaniałe biesiady międzynarodowej. Około sześciuset znakomitych osób przyjęło w niej udział.

Po mowie lorda-majora, który zagaił świetną tę ceremonię, margrabia d'Harcourt, poseł francuski wygłosił czystą angielszczyznę rzecz następującą:

„Milordzie merze i panowie! Chciałbym pójść za przykładem uczonego mego poprzednika, który, gdy już tak mało pozostaje czasu, zasiadłszy w tej sali, odpowiedział w waszym języku, przeciw, jak mówią, zwyczajowi, lecz dlatego, by uczucia, które wyraził, lepiej odczuli stawający.

„Mam zaszczyt obecnie przemawiać w imieniu ciała dyplomatycznego, i mogę rzec, w imieniu moich kolegów i własnem, że czyniliśmy i czynić będziemy wszystko dla wzmocnienia najlepszych uczuć, które łączą obecnie ojczyznę każdego z nas z wielkim narodem, w pośrodku którego jesteśmy rezydentami. Usiłowania nasze w tym względzie ułatwia serdeczne przyjęcie, jakiegośmy doznali w Anglii we wszystkich warstwach ludności, i którego ja sam co tylko przyjemnie doświadczyłem.

„Dodam słów kilka jako przedstawiciel Francyi, i skorzystam z tej okoliczności dla zwrócenia uwagi panów na świeże wypadki i dla podziękowania panu, milordzie merze, jako piastującemu godność pierwszego urzędnika wielkiego miasta Londynu, za wszystko coś uczynił dla przyjścia w pomoc nieszczęśliwym współziomkom, ofiarom klęsk wczorajszych. Już czasu wojny 1870 r. pańskie współczucie dla zrozpaczonej ludności najszlachetniejszy wzbudziło oddźwięk; a z całej Anglii, lecz szczególniej z Londynu, prąd nieustanny bogactw angielskich przepływał do nas: żywił zgłodniałych, odziewał nagich. Francya szczęśliwa, że może wyrazić swą wdzięczność dla narodu angielskiego, a głównie dla Londynu w przezacnej osobie jego pierwszego urzędnika, jakkolwiek czuje, że nie jest w stanie długu tego wypłacić.

„Aliści nowe nieszczęścia spadły na nią. Miasta uniosły wody, a mieszkańcy bez pożywienia i bez schronienia jedyny upatrują ratunek w miłosierdziu publicznem. I znowu Londyn i jego godny pierwszy urzędnik najpierwsi stanęli ku pomocy Francuzom. Niemam tu potrzeby przypominać tego, co niewątpliwie wyryło się w pamięci wszystkich osób obecnych. Pragnę jeno, w imieniu kraju, którego przedstawiać mam zaszczyt, złożyć Londynowi i Tobie, milordzie, nasz najszczerszy wyraz waszej wdzięczności."

Potem przemówił prefekt departamentu Sekwany w tym samym duchu wdzięczności a zakończył wykazaniem potrzeby wzajemnych związków między przedstawicielami wielkich miast europejskich, związków, będących rękojmią miłości porządku i pokoju, do czego inicyatywa pierwszego kroku należy się sznie lordowi majorowi.

Ameryka.

Telegram doniósł do Europy o śmierci byłego prezydenta Unii amerykańskiej Andrzeja Johnsona, który umarł d. 1 bm. Johnson wybrany wiceprezydentem równocześnie z prezydentem Lincolnem, po zamordowaniu tegoż objął w myśl konstytucyi, jego posadę i był naczelnikiem państwa od d. 15 kwietnia 1865 do d. 4 marca 1868; po nim zaś objął ten urząd jenerał Grant, obecnie drugim zawodem piastujący go. Johnson urodził się r. 1808 w Raleigh, stolicy Karoliny północnej z ubogich rodziców, i ledwie czytać umiejąc, wyuczył się krawiectwa. Młodym chłopcem wyniósłszy się do Laurent-Carthouse w Karolinie południowej, zjednał sobie z czasem wzięcie i zasiadał naprzód w radzie gminnej, a potem wybierany był na kongres. Wyćwiczywszy się już w dojrzałym wieku w naukach prawnych, został adwokatem i zyskał sobie zaufanie kraju, dwukrotnie będąc wybrany gubernatorem jego. W r. 1857 zasiadł w senacie, wysłany tam z Karoliny i odznaczał się wymową i logiką swych wywodów. On to w r. 1861 dał w senacie obraz dążeń oderwania się Południa. Dlatego uważano go za zwolennika polityki usamowolnienia murzynów. Powołany na wiceprezydenta, stał przy Lincolnie pod względem stłumienia powstania, ale zostawszy prezydentem, usiłował utorować drogę polityce pojednawczej a przytem nieprzyjaciel centralizacyi, chciał zabezpieczyć udzielność krajów Unii, co sprowadziło mu proces w senacie. Wprawdzie, obronił się od skazującego wyroku, ale odtąd rola jego polityczna skończyła się. Południowcy marzyli o powołaniu go na prezydenta, gdy peryod Granta skończy się, ale widoki te były słabe.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 sierpnia. Pomnik Straszewskiego już odsłonięty, to jest zniesiono parkan otaczający go i zdjęto zasłonę zakrywającą płaskorzeźbę z popiersiem. Teraz wygląda on całkiem inaczej niż wtedy, gdy z poza parkanu sterczał tylko obelisk a podstawa pomnika bardzo piękna, była ukrytą. Szkoda tylko, że obelisk nie dość ostro jest zakończony obciosanym szczytem, przez co zdaje się być ściętym. Potrzebuje ten pomnik jeszcze do koła murawy, aby na tle jej odkrawała się wyraźniej jego posada. Wiele osób mniemało początkowo, że przez umieszczenie pomnika w zagłębieniu, straci on na perspektywie; obawy te okazały się jednak płonnemi, obszerny bowiem teras, służący pomnikowi za pokład, jest dość rozległy i otwarty w ulicę Lubicz, a z drugiej strony w głąb plantacyj wysokość pomnika wystarcza dla zamknięcia ostatnich perspektywy krańców. Postawić taki pomnik na wzgórzu, trzebaby dla niego wyciąć do koła widoki, bo zginąłby wśród wierzchołków drzew.

Pomnik jest otoczony okrągławą balustradą, nie tamując przystępu osobom chcącym wejść na jego stopnie.

Czytamy w środowej *Kronice* wychodzącej w Krakowie:

Z okoliczności ukończenia pomnika Straszewskiego, który dziś właśnie miasto odbiera pod swój wyłączny zarząd, nie od rzeczy będzie powtórzyć następujący artykuł z *Gońca krakowskiego* (17go marca 1829 r.) „Długo jeszcze bal kostiumowy nie wyjdzie z przyjemnych wspomnień. Wczoraj doszły nas jeszcze wierszyki, rozmaitym osobom udzielane z rąk „Precyozy." Nr V wręczony p. F. Straszewskiemu, brzmi:

Skoro zefir słodkiem tchnieniem
Ziemię trawką zazieleni,
A słowika lubem pieniem
Wszyscy zostaną zdumieni, —
Planty w koło obsiędziemy
I tam dopiero radośnie,
Zawołamy jednogłośnie:
Wdzięczni, wdzięczni Ci będziemy."

Pomnik ten wzniesiony ze składek oraz z daru ks. Stanisława Jabłonowskiego, który obowiązał się niedostające ze składek koszta jego pokryć, jest pierwszym w mieście naszem pomnikiem pod gołem niebem, a lubo nie zaczęliśmy wznosić pomników wielkim ludziom, chociaż mamy ich tylu w grobowcach naszych, wszelako może kiedyś, gdy staną Sukiennice w odnowionej szacie, zdobędziemy się na przyozdobienie Rynku naszego posągami tych, których żywot związany był z miastem naszem i z dolą całego kraju. Tymczasem niechaj tylko miejscowa zasługa zostanie w pomniku Straszewskiego uczczona.

Nosi on takie na ścianach swych napisy:

Od frontu u góry:

Floryan Straszewski
główny uczestnik w założeniu plantacyj.

Na dole:

Ku wdzięcznej pamięci zasług około założenia i utrzymania tych przechadzek, pomnik ten za uchwałą Rady M. Krakowa wzniesiono w r. 1874 ze składek obywatelskich i zasiłku miejskiego.

Z odwrotnej strony u góry:

Za Rzpltej Krakowskiej
na wniosek Prezesa Senatu Rgo
Stanisława hr. Wodzickiego
rozpoczęto roboty około przechadzek publicznych w r. 1820.

Na dole:

Pod kierunkiem Komitetu gospodarczego z przeważnym udziałem Floryana Straszewskiego a gorliwą pomocą jeometry prof. Pawła Florkiewicza ukończono to dzieło w r. 1838.

— Dziś przystąpiono do przygotowawczych robót około Sukiennic, albowiem zaczęto stawiać parkan, który je otoczy, aby nic nie przeszkadzało robotom murarskim rozpocząć się mającym, i aby ustrzedz przed dołami, które będą po obu stronach wykopane pod fundamenta podcieni.

— Wczoraj wieczór przejechali tędy pociągiem wiedeńskim dążąc do Lwowa na pogrzeb hr. Gołuchowskiego, minister spraw wewnętrznych bar. Lasser i pierwszy jenerał-adjutant cesarski bar. Mondel, ten ostatni jako reprezentant N. Pana.

— Na dochód inwalidów polskich w zakładzie św. Kazimierza w Paryżu odebraliśmy od p. Edmunda Krainskiego 10 złr.

— Na dotkniętych powodzią w południowej Francyi, parafia Trześń nadesłała nam 23 złr. 14 c., które odesłane zostaną ambasadzie francuskiej w Wiedniu.

— Znany z badań swoich historycznych p. Łuszczyński, dyrektor archiwum aktów ziemskich i grodzkich przy Sądach tutejszych, zebrał dokumenta najstarsze tyczące się rodziny hr. Lanckorońskich z Brzezia. Wypis to bardzo obszerny i dokładny z akt ziemskich i grodzkich krakowskich, z niektóremi przypisami oraz dokładnym rejestrem.

— W policyi złożono szal jedwabny damski, znaleziony tej nocy w pobliżu kościoła maryackiego.

— Straż policyjna aresztowała wczoraj Jędrzeja Rożka parobka za zranienie służącej wielkim widelcem żelaznym. Leona Koca ślusarczyka, poszukiwanego za kradzież; Franciszka Proroka z Mogilan za nieludzkie bicie konia i Maryannę Dymkową wyrobnicę za kradzież drzewa przy budowli.

— **Podgórze** 5 sierpnia.

Równocześnie z obchodem pogrzebowym we Lwowie, odbyło się dziś w tutejszym kościele parafialnym za staraniem reprezentacyi miasta i miejscowego proboszcza X. kanonika Szerszenia żałobne nabożeństwo za duszę śp. Namiestnika hr. Gołuchowskiego.

Uroczyście i z wszelką okazałością odprawione żałobne nabożeństwo w obec reprezentacyi miasta, sądownictwa, władzy bezpieczeństwa i stowarzyszenia rzemieślników, oraz udziału parafian jest dowodem, że miasto Podgórze umiało ocenić zasługi jego dla kraju. Wypada nadmienić i tę okoliczność, że Rada miasta na posiedzeniu dnia 3 bm. uchwaliła przesłać adres kondolencyjny do małżonki zmarłego Namiestnika.

— Wczoraj wieczór już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy o godz. 6ej m. 10 następujący telegram:

Biała d. 4 sierpnia godz. 4 m. 20 po poł. Wydział powiatowy na posiedzeniu w dniu dzisiejszym *ad hoc* zwołanem z powodu odebranej wiadomości o zgonie JE. Namiestnika, uchwalił wystosować adres kondolencyjny do JW. hr. Gołuchowskiej i wydelegować członka Wydziału powiatowego na obrząd pogrzebowy. Biała d. 4 sierpnia 1875.

Zastępca Prezesa, hr. *Bobrowski.*

źnię publiczną i wystawić ratusz, pod którym postrzygalnię sukna, jatki piekarskie, rzeźnicze i szewskie dla użytku swego umieścić. W razie napadu obowiązuje mieszczan stawać do obrony murów, jeśliby zaś groziło większe niebezpieczeństwo, wszyscy zgromadzić się winni do zamku i tam z ziemianami przykładać się do odparcia nieprzyjaciela. Przywilej ten pisany po łacinie, datowany jest z obozu pod Zasławiem [1]).

W r. 1508 znowu był Łuck nawiedzony przez Tatarów, którzy mu ciężką klęskę zadali. Wtedy to waleczny rotmistrz Łukasz Morawiec we dwieście piechoty pod murami miasta, na daleko liczniejsze siły tatarskie napadłszy, krwawy bój z niemi stoczył — około 500 pogan na placu pozostało, reszta ucieczką się ratowała [1]).

Dziwne to były środki, dziwne siły tego kraju wciąż na klęski wszelkiego rodzaju wystawionego; lat kilka, kilkanaście pokoju starczyło mu do odrodzenia się, do zagojenia blizn najcięższych. Widzimy to na Łucku, który po każdej katastrofie, w niedługim przeciągu czasu powracał do dawnego zaludnienia i bogactwa. I teraz niedługo cieszył się swem odrodzeniem. W 1540 r. straszny pożar obrócił to miasto w perzynę. Spłonęły obydwa zamki, tak że działa w płomieniach potopniały, zniszczone zostały tym ogniem wszystkie akta i księgi grodzkie i ziemskie, wraz z starożytnemi przywilejami, ostatnich ruskich i litewskich książąt, w nadaniach miastu pamiątki. W skutek tego pożaru Zygmunt-August (zatwierdzając kupno wójtostwa łuckiego przez królową Bonę i sprzedaż onego Iwanowi Jachowiczowi Borzobohatemu w 1548 r.) przywilejem z 1552 r., po rusku pisanym, uwalnia mieszczan łuckich od płacenia myt i ceł wszelakich, za towary po całym Wołyniu i w. ks. litewskiem wożone drogami lądowemi i wodnemi, wyłączając tylko opłatę solną i woskową, zaprowadza jarmarki, karczem na pół mil dokoła stawiać zabrania, przysąd jarmarczny w połowie wójtowi i radnym przeznacza, mieszczanie wspólnie z żydami parkan na zwyczajnych miejscach i dzielnicach miasta budować, oraz most stawiać mają.

Zygmunt August należy do królów najwięcej zajmujących się Łuckiem. Z jego rozkazu w roku 1555 uczyniona była lustracya zamku. W r. 1558 zalecono wszystkim kupcom, przybywającym do Łucka, wszelkie towary idącena wagę i łokciowe, sprzedawać samym tylko mieszczanom i to ryczałtowie. Przywilejem 1569 r. uwolniono mieszkańców Łucka od wszelkich ceł i myt w całej Polsce, oprócz cła pogranicznego. Podobnyż przywilej otrzymali żydzi łuccy od Stefana Batorego w 1578 r. wraz z pozwoleniem kupczenia wszelkiemi towarami, dawania pieniędzy na zastawy i t. p. Nakoniec w r. 1581 dozwolono mieszczanom robić saletrę i proch na obronę i potrzeby miasta

Nie zważając na to, że miasto było splondrowane przez Nalewajkę, kwitnął w Łucku przemysł, handel i zamożność się tego miasta wzmagała. Oprócz pospolitych rzemieślników znajdowali się tu: złotnicy, szabelnicy, płatnerze, ślusarze, łucznicy, siodlarze, puszkarze, malarze, olsternicy, konwisarze, nożownicy, miechownicy, co wszystko do przednich rzemiosł, do kunsztów należało i bogactwa i wybredniejszych potrzeb mieszkańców, było świadectwem.

Wybranym z województwa wołyńskiego posłom na sejm 1595 r., polecono w instrukcyi, iżby uzyskać starali się, aby pobór dawnych myt wołyńskich, zniesionych w roku 1569 przez Zygmunta Augusta, był dozwolonym dla Łucka na lat cztery, a to na dochód i potrzeby zamku, reparacyi widocznie wówczas potrzebującego [1]).

Konstytucyą sejmu walnego warszawskiego przy Zygmuncie III w r. 1598, rzeka spławna Styr, Łuck oblewająca, objawioną została rzeką portową, wolną, t. j. *„juris publici* y do pożytku y do używania wszystkim służącą", co niemało musiało wpłynąć na wzbogacenie miasta. Tąż konstytucyą delegowani zostali: Janusz, książe Zbaraski W-da bracławski i S-sta krzemieniecki, oraz Demjan Hulewicz i Zdan Borowicki, wojski łucki, do zrewidowania ksiąg grodzkich, a mieszczanom zezwolono naprawiać most przez rzekę Styr i Sterzec i z drugiej strony przez Głuszec, za co otrzymali przywilej pobierania mostowego „od ludzi na targi i jarmarki przybywających, z woza naładowanego po pół grosza polskiego, a od bydła na przedaj pędzonego po dwa białe" ... W ostatnich latach XVI wieku, Łuck został nawiedzony przez mór i głód, wczasie którego okazywał ludności wiele pomocy biskup tutejszy Bernard Maciejowski. Nareszcie wkrótce potem, znowu miasto przez pożar zniszczone zostało i zapewne bardzo tą klęską dotknięte, kiedy Zygmunt III przez wzgląd, iż mieszczanie do nędzy przywiedzeni zostali, wydał 1617 r. przywilej po polsku pisany, którym sprzedaż siana, smoły i dziegciu pod ratuszem, na rzecz miasta nadaje.

Około 1628 roku powstała w Łucku drukarnia miejska, którą utrzymywał Paweł Hieromonach, w niej odbijano książki do służby bożej. Wydania te należą już dzisiaj do rzadkości bibliograficznych.

Oto kroniczka ostatnich lat okresu drugiego w dziejach Łucka. Okres ten trzysta lat z górą, historyi tego miasta, pod panowaniem książąt litewskich i kwitnącej Polski obejmujący, niezawodnie uważać można za epokę największej świetności Łucka, nieustannego jego wzrostu w bogactwa i ludność. Pomimo klęsk, jakich to miasto doświaczało kilkakrotnie w skutek wojen, tatarskich najazdów i pożarów — długo wszakże jako rezydencya książąt, a od połowy XV wieku stolica województwa, położone w kraju bogatym i ludnym, prędko goiło zadawane rany i wracało do zamożności.

Starożytny gród, jakeśmy mowili wyżej, powstał na wyspie okrążonej Styrem i Głuszcem. Ze wzrostem ludności, rozszerzało się i miasto po za Głuszec, którego brzegi z łatwością mogły być połączone mostem, a miejscowość stanowiąc rodzaj dość wysokiego półwyspu, z trzech stron oblanego wodą, z czwartej tylko od wjazdu z Dubna otwartego, przedstawiała warunki obronne, bardzo jak na owe czasy ważne. Były to przedmieścia Łucka, mające każde odrębną swą nazwę: Chmielnik, Wólka, Juryzdyka, Jurowica — a istniejące i po dziś dzień. Przechowuje się dotąd w Łucku i jego okolicach podanie, jakoby przyległe temu miastu wioski zarzeczne: Hnidawa, Krasne, Czerczyce, Dworzec, Kniahynińsk (gdzie kanał fundacyi Witolda dotąd imieniem jego nazwany), Żydyczyn, Kiwirce i Zaborol, miały być dawniej podobnież przedmieściami. Ile prawdy w tej tradycyi, trudno odgadnąć, to tylko pewna, że Hnidawa i Krasne były z miastem groblami i mostami połączone, a przeniesioną do Czerczyc, na wyspę, cerkiew, uwazano zawsze za znajdującą się w obrębach miasta. Były to więc wszystko zapewne, tak zwane starożytne przygródki. Pierwszy most, o którym się wspomina przy oblężeniach miasta i w konstytucyach sejmowych, łączył Łuck z Hnidawą, a przedłużony groblą, przez błoń usypaną i drugim mostem na Styrcu, przytykał do miasta w pobliżu dzisiejszego Dominikańskiego klasztoru. Dziś most ten nie istnieje, groblę zaś woda rozmyła, ślad jej tylko rozpoznać można po kierunku rowu, który był koło niej sypany, a dziś się zamienił w kanał, łączący koryto Styru ze Styrcem. Od mieszkańców nic już o tym moście dowiedzieć się nie można, pamięć o nim przetworzyła się u ludu w bajeczną legendę o podrzecznych kurytarzach, które łączą jakoby w tem miejscu Łuck z przeciwległym brzegiem. Komunikacya między Krasnem i miastem odbywała się zapomocą promu. Czy był tu kiedykolwiek most w dawniejszych czasach, niewiadomo; późniejszy zaś krasneński, dopiero w drugiej połowie zeszłego wieku zbudowany został.

Miasto całe z przedmieściami, za wyjątkiem Jurowicy, było otoczone wałem i drewnianą palisadą, jak to widzieć można z dawnych tranzakcyj na domy i grunta miejskie, w aktach łuckich przechowanych. Tamże wspominają się baszty czyli bramy obronne, z których główne były: brama Zagłuszecka, zaraz za mostem bazyliańskim, prowadzącym na przedmieście Chmielnik; druga z furtą miejską i wjazdem, na przeciwnym brzegu, w samem mieście. Na przedmieściach było także dwie bramy, jedna na Juryzdyce, w końcu ulicy prowadzącej do okopiska żydowskiego, druga Władyczną zwana, na wyjeździe z przedmieścia Chmielnika, w wałach, na głównej ulicy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

[1]) Patrz: Staroż. Pols. Balińskiego i Lipińskiego, gdzie ten przywilej z Metryk. lit. wyjęty.

[1]) Patrz: Święckiego Tomasza Histor. pamiątki t. I. str. 180.

[1]) Patrz: Źródła do dziejów polskich Malinows. i Przezdziec. t. 11 str. 154 — 160 „Instrukcya posłom Wtwa. wołyńsk. na sejm".

— Komitet zawiązany do zbierania składek na zakupno obrazu Matejki „Unia“, ogłasza, że artysta nadesłał już swój obraz komitetowi, i takowy umieszczonym został tymczasowo w sali biblioteki zakładu narod. im. Ossolińskich.

— Maks. Bolesław Bodyński, 16 letni syn sekretarza lwowskiej Izby handlowej, powracając d. 3 b. m. pociągiem kolei Karola Ludwika do Lwowa ze wsi, gdzie szukał ulgi na chorobę piersiową, umarł nagle w wagonie w pobliżu Lwowa.

— **Maniowy** 4 sierpnia.

Zeszłej nocy w Sromowcach wyżnich Jędrzej Gawęda pasierb ze spólnikiem Józefem Kaczmarczykiem zamordowali Jędrzeja Kołodzieja gospodarza. Sprawcy przyznali się do winy i oddani do Sądu powiatowego w Krościenku.

— Dziennik *Kronika* pisze:

W przeszłym miesiącu hr. Zygmunt Ostroróg-Gurzyński z Poznańskiego fundował przy Katedrze uroczystą mszę Śtą żałobną za duszę Królów Polskich, która ma się odbywać dorocznie w krypcie czyli kaplicy Śgo Leonarda, w dzień zgonu Władysława Jagiełły. Rodzina Ostrorogów posiada w swem drzewie genealogicznem Helenę księżnę Szląską na Raciborzu, wnuczkę księżnej Litewskiej, synowicy króla Władysława. Była ona żoną Jana Ostroroga, Wojewody poznańskiego, zmarłego w 1501 r.

— **Jarosław** 4go sierpnia.

Z początkiem roku szkolnego 1875/6 Stowarzyszenie Bursy Kopernika w Jarosławiu przyjmie 12 uczniów, uczęszczających do szkół publicznych w Jarosławiu na zupełne utrzymanie. Podania zaopatrzone świadectwami: ubóstwa, szkolnem z ostatniego roku i lekarskiem, należy wnieść na ręce sekretarza Ludomiła Germana najdalej do 25 sierpnia b. r.

— Zeszyt 15ty *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: „Walery Wielogłowski,“ przez hr. L. Dębickiego (c. d.);— „Z notatek 80 letniego starca Litwina unity“ (c. d.);— „Dr Strauss i wojna przeciw księgom świętym w Niemczech“ (c. d.); — „Notatki literacko - bibliograficzne;“ — „Bajki jen. Fr. Morawskiego;“ — „Sejm polski w Ameryce;“ — „Świat i ludzie“ z podróży przez Szwajcaryę; — Listy z Wiednia, z Wielkopolski; — Kronika.

— **Franzensbad** 3 sierpnia.

Wczoraj rano około godz. 6ej rozstał się tu ze światem X. Teofil Bendella, grecko-wschodni arcybiskup z Czerniowiec, metropolita Bukowiny, dożywotni członek wyższej Izby Rady państwa. Bawił on tu dla kuracyi od dnia 28 czerwca. Umarł w wieku lat mniej więcej 60. Dziś ma się odbyć zabalsamowanie zwłok, poczem takowe przewiezione będą do Czerniowiec.

W jednym z ostatnich numerów *Czasu* pewien korespondent z wód skarży się na pogardzanie języka ojczystego przez Galicyan, którzy zastępują go językiem francuskim. I tu niestety mamy wielu „Francuzów z Kołomyi.“ Frekwencya Polaków u wód tutejszych jest dość znaczna; obecnie liczba ich (z całego dotychczas sezonu) dochodzi 350. Najmniej Polaków — a raczej Polek, bo Franciszkowe Łaźnie są miejscem kuracyi dla kobiet głównie — jest tu z zaboru pruskiego, co najwięcej 50; liczba Polaków z Galicyi równa się mniej więcej liczbie ich z zaboru rosyjskiego. Galicyanie w żadną niemal nie wchodzą styczność z rodakami z dwóch drugich zaborów, co trochę krew psuje Wielkopolanom, Prusakom, Kongresowiakom, Litwinom i t. d.

Przed tygodniem pochowaliśmy tu zwłoki ś. p. Anieli Kuczkowskiej z Kutiużan pod Chocimem. Była to osoba młoda, 26-letnia; umarła na niedokrwistość. Śmierć jej i Arcybiskupa Bendelli są to dwa pierwsze wypadki śmierci, które się wydarzyły w Franciszkowych Łaźniach w sezonie tegorocznym. Zeszłej niedzieli wieczorem odbył się tu bal międzynarodowy, z wyższego świata, w którym wzięło udział około 30 osób, Polaków, Czechów, Węgrów i Niemców. Naczelnik austryackiej wyprawy podbiegunowej p. Payer, którego tu zresztą widać głównie w towarzystwie nadobnych cór Izraela, także był zaproszony i zjawił się przy kolacyi.

— Zmarły we Franzensbadzie arcybiskup Bendella, był grecko-wschodnim metropolitą w Czerniowcach. Urodzony w r. 1814, wstąpił do zakonu Bazylianów i został wyświęcony w r. 1837. Stopień doktora teologii otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim, zkąd powróciwszy do Czerniowiec, objął w r. 1840 kierownictwo seminaryum. Po stopniach godności duchownych doszedł w r. 1873 do dostojeństwa metropolity. Poseł do Rady państwa od r. 1861, zostawszy metropolitą wstąpił do Izby panów. Arcybiskup Bendella należał do stronnictwa wiernokonstytucyjnego, i z tego powodu nie miał wzięcia w pośród rumuńskiego stronnictwa federalistów na Bukowinie. Obok obowiązków swego stanu i udziału w życiu politycznem, zmarły metropolita zajmował się także naukami: wydał po niemiecku dzieło „O Bukowinie“ i po rumuńsku wykład popularnej fizyki. Metropolita Bendella wystawił niezmiernie okazały i bogaty pałac metropolitalny, do czego posłużyły mu olbrzymie dochody z obszernych dóbr arcybiskupstwa wschodniego.

— Cesarzowa Austryacka przybyła do kąpiel morskich w wiosce bretańskiej Sassetot d. 1 b. m. NPani zachowała w podróży najściślejsze *incognito*, do czego przyczyniła się jeszcze gruba żałoba dworska. W przejeździe przez Francyę pociąg dworski nie zatrzymał się nigdzie dłużej, wzdłuż Paryża przejechał o godzinie 4ej z rana. Dwór Cesarzowej składa się z osób około 40, między niemi ochmistrz bar. Kopcsa, biskup Ronay, hr. Festeticzowa dama dworu Ferenczy. Cesarzowa Elżbieta zajęła starożytny zamek w Sassetot, skąd piękny rozlega się widok na morze. Jest to ustronie wolne od napływu publiczności kąpielowej.

— Znakomity rzeźbiarz Cypryan Godebski, bawiący w Warszawie, zawezwanym został w tych dniach do Paryża, ażeby zaprojektował i wykonał pomnik dla słynnego felietonisty, powieściopisarza i krytyka francuskiego Juliusza Janina.

— „Pedagogika“ Augusta Jeskego, wydana przed kilkoma miesiącami w Warszawie w 2,000 egzemplarzach, już zupełnie została wyczerpaną, i drugie wydanie już się przygotowuje. Najlepszy to dowód zainteresowania się publiczności naszej kwestyami wychowania i nauki.

— Polskie firmy fotograficzne reprezentowane są obecnie prawie we wszystkich znaczniejszych lub znakomitszych miastach europejskich. I tak, w Moskwie znaną jest powszechnie firma Konarskiego, w Paryżu hrabiego Ostroroga (Valery), w Londynie Maleszewskiego, w Brukselli Staszaka, w Mentonie Ostrogi, w Medyolanie Strzębosza i t. d.

Teatr letni w ogrodzie Strzeleckim. Dziś we czwartek dnia 5go sierpnia, po raz pierwszy, krotochwila w 1 akcie przez X. Y. oryginalnie napisana w Warszawie: *Kiedyż obiad?* po raz pierwszy, komedya w 1 akcie przez Ćwieka: *W Pacanowie*, i komedya w 1ym akcie Kotzebuego, tłumaczył W. W.: *Fips krawiec damski* czyli *Niebezpieczne sąsiedztwo*. Początek o godzinie siódmej. Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnej od godziny 9ej do 12ej, w ogrodzie Strzeleckim od godziny 4ej po południu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 4 sierpnia pochmurno, pod wieczór pogoda; termometr od 10·8 doszedł do 18·6 R. Barometr prawie bez zmiany; dnia 5 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 328·74, termometru 10·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 6 sierpnia: Przemienienia Pańskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Onegdaj d. 3 b. m. odbyło się przed południem czwarte i ostatnie posiedzenie zjazdu gorzelników galicyjskich. Uchwalono statut zawiązującego się Stowarzyszenia gorzelników. Następnie odbyły się wybory do pierwszego Wydziału centralnego. Obrano przewodniczącym dr. Günsberga, zastępcą p. Piotra Grosa, członkami p.p. Waleryana Podlewskiego, Józefa Pajączkowskiego, Jakóba Wiktora, Makarewicza i Władysława Zawadzkiego. Przed zamknięciem posiedzenia, dr. Günsberg przedstawił zgromadzeniu wynaleziony przez siebie kwasomierz, który jest o wiele dokładniejszy i dogodniejszy w użyciu od używanego dotąd w gorzelniach kwasomierza Lüdersdorfera. O godzinie 2-ej po południu w restauracyi p. Wojtawickiego miał miejsce obiad wspólny, podczas którego zgromadzeni gorzelnicy ofiarowali Drowi Günsbergowi w dowód uznania jego zasług prześliczny srebrny puhar. *(Gaz. Narod.)*

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika

Dochód od 23 do 29go lipca:

1875 r.	1874 r.
złr. 183,512 c. 10	złr. 193,597 c. 36

Dochód od 1go stycznia do 22go lipca:

złr. 5,764,835 c. 89	złr. 7,337,800 c. 56

Ogółem dochód:

1875 r.	1874 r.
złr. 5,948,347 c. 99	złr. 7,531,397 c. 92

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem czerwca 1875 roku	złr. 816,506 c. 76½
Do tych przybyło w lipcu	„ 71,133 c. 53
Razem	złr. 887,640 c. 29½
W tymże czasie wypłacono	„ 34,776 c. 13½
Zostaje wkładek z końcem lipca b. r.	złr. 852,864 c. 16

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 2 sierpnia.

Posady: Jedenastu pisarzy gminnych w pow. Żydaczowskim, podania w 6 tygodniach.

Edykta: Sąd kraj. krakowski zawiadamia Justynę Dziubczyńską o nakazie zapłaty 101 zł. Wilhelmowi Beerowi w Wiedniu.

Przyjechali do Krakowa od 3 do 4go sierpnia.

HOTEL WIKTORYA: Władysław ks. Czartoryski z Galicyi, Stanisław hr. Dzieduszycki ze Lwowa, Giesl v. Gieslingen jenerał żandarmeryi z Wiednia, Teodor Bądarzewski z Kijowa, Gustaw Berring, Rudolf Schutz i Maurycy Pistor z Opola, Wilhelm Fell z Pszczyny, Kondratsch z Wiednia.

HOTEL pod RÓŻĄ: P. Dekow właś. dóbr z Rosyi, Dr Ignacy Weinfeld z Tarnowa Ludwik Repalski ob. z Warszawy, Józef Grabowiecki z Warszawy, Aniela Niedzielska właścicielka dóbr z Kongresówki, Franciszek Morawiec z familią kupiec z Warszawy, Władysław Januszewski z siostrą wł. dóbr z Besarabii, Wacław Józefowicz wł. d. z Warszawy, Antoni Nagel z Poznania, Franciszek Himmel z Bawaryi, K. Kamocka z Kongresówki, Gniewosz pułkownik ułanów z Rzeszowa, Rudzka wł. d., Anna Grabowska i Józef Gostkowski z synem wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Księżna Ghyka ze Lwowa, B. Linkowska ze Lwowa, Ludwik Towiański właś. dóbr z Dynabuga, G. Lipski wł. dóbr i K. Rudzki wł. d. z Kongresówki, T. B. Sevick prof. z Wiednia, F. Eichler z Prus, F. Lorleberg ze Saksonii, Ign. Gawlik z Kielc, A. Niedzielski z Bochni, R. Szczepanowski i K. Zaszczyński z Kongresówki, Lucyan Zielnicki ob. z Warszawy, Roman Mizerski ob. z Warszawy, Jan Serafiński ob. z Częstochowy, Seweryn Tyc inżynier ze Lwowa.

(NADESŁANE.)

(1851)

Przegląd kwestyj spornych o Rusi przez Maryana Gorżkowskiego, wydanie osobne i powiększone, jest w krakowskich księgarniach do nabycia. Cena 1 złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Stutgart 3 sierpnia. Na dzisiejszej uczcie strzeleckiej, na której także obecnym był ks. Eugeniusz Wirtemberski jako prezes honorowy, wzniósł prezes izby deputowanych Hölder pierwszy toast na cześć Cesarza i cesarstwa Niemieckiego i rzekł: „Wielkie zadania dziejowe ludu niemieckiego mogą być tylko spełnione przez współdziałanie z innemi plemionami niemieckiemi. Co jedno plemie dolega, wszystkie plemiona czują; powodzenia wszystkich części są chlubą całego narodu. W tym duchu witamy wszyscy z radosną dumą przywrócenie cesarstwa Niemieckiego. Mając za sobą sympatye wszystkich Niemców, stoczyliśmy ciężki bój. Austrya zabezpieczyła nam plecy a Szwajcarya w uczciwie przestrzeganej neutralności zasłoniła nas z boku. Państwo Niemieckie jest państwem pokoju, przedpiersiem wolności ducha. Niech żyje Cesarz i Cesarstwo! Dr Kopp (z Wiednia) poprowadził mówcę do strzelców austryackich, którzy go powitali wiwatem.

Wersal 3 sierpnia. Zgromadzenie narodowe przyjęło w pierwszem czytaniu bez rozpraw projekt ustawy tyczącej się unii pocztowej międzynarodowej; poczem obradowało dalej nad budżetem.

Wersal 3 sierpnia. Zgromadzenie narodowe ukończyło obrady nad budżetem i uchwaliło kredyt dodatkowy 300,000 fr. na wychodźców politycznych. Następnie zatwierdziło kilka projektów ustaw i postanowiło jutro jeszcze jedno posiedzenie odbyć, na którem miało tylko rozbierać projekt wielkiej kolei okalającej Paryż. — Na zebraniu członków lewego środka prezes Laboulaye miał mowę, w której winszował republikanom i monarchistom konstytucyjnym, że wzajemnemi ustępstwami uczynili możebnem obwołanie republiki. Naganiał następnie owe duchy gorące, co gonią za popularnością, i za program lewego środka naznaczył: zniesienie stanu oblężenia, wolne wybory i szanowanie konstytucyi przez urzędników i stronnictwa. Wreszcie Laboulaye wyraził mniemanie, że w końcu tego roku przyjdą nowe wybory.

Londyn 3 sierpnia. W Izbie niższej oświadczył Lowther na zapytanie Hugessena, że rząd angielski nic nie przedsięweźmie bez parlamentu pod względem posiadłości angielskich w Senegambii.

Ateny 3 sierpnia. Wybrani zostali deputowanymi: w Atenach minister wyznań Rhalli i Philos (republikanin); w Missolunghi prezes ministrów Trikupis i były prezes ministrów Delidżiordżis; w Syra czterej konstytucyoniści; w Hydra trzej konstytucyjni, między którymi były prezes ministrów Bulgaris; w Korfu trzej konstytucyjni, między którymi minister wojny Genatas.

Santa Maura 4 sierpnia. W wyborach partya konserwatywna z Valaoritim na czele zwyciężyła; minister marynarki Servo nie został wybrany.

Konstantynopol 3 sierpnia. Zapewniają, że budowniczy pałacowy Perkis bej ma sobie powierzoną budowę kolei żelaznej do Bagdadu. Według telegramu z Novi, komisya angielska przybyła tam ukończywszy inspekcyę i miała wczoraj odjechać do Londynu.

Po pochlebnych wzmiankach i słowach hołdu dla „męża stanu“ i „postaci historycznej w dziejach Austryi“, dzienniki wiedeńskie zamieściły dzisiaj obszerne nekrologi hr. Gołuchowskiego, w których dawna nienawiść centralistyczna, dawne uprzedzenia i duch stronnictwa występują z odgrzanemi epitetami i tendencyjnemi zarzutami. Jak zwykle, kiedy Niemcy sądzą Polaków indywidualnie lub zbiorowo, krzyżują się tu najsprzeczniejsze ocenienia i zarzuty. Hr. Gołuchowski raz jest według nich „zatwardziałym arystokratą“ i „polskim junkrem“, to znów filarem biurokracyi i zwiastunem ery konstytucyjnej. Dziwi się nawet *N. fr. Presse*, że polscy patryoci mogą go żałować, a twierdzi, że przywrócił samowładztwo szlacheckie, polonizacyę i ucisk Rusinów. Wszystkiego tego jednak nie tyle przyczyną patryotyzm polski, co duma połączona z bigoteryą. Rusinów uciskał Namiestnik, jakoby pogardzając Unią, niby wyznaniem chłopów. Podobne brednie musiały się zakończyć zwykłą piosenką, że wszystkiemu winno wychowanie jezuickie. W każdym razie świetny to dowód zasług i użyteczności zmarłego Namiestnika dla kraju i naszej narodowości, skoro pisma nam nieprzyjazne, podobne kreślą mu epitafium. Jeden tylko *Vaterland*, pomimo, że nigdy hr. Gołuchowski nie należał do obozu federalistycznego, ocenia sprawiedliwie jego stanowisko wobec monarchii, dynastyi i kraju, składając dowody bezstronności. *N. fr. Presse* nie mając w tej chwili materyału do ulubionej swej polityki kościelnej, twierdzi, że nastąpił zwrot w Rzymie i w skutek tego narady nuncyusza Jacobiniego z kardynałem Rauscherem, aby wezwać biskupów austryackich do zajęcia stanowiska pojednawczego, w obec nowych ustaw reichsratowskich? Ależ, czy to stanowisko pojednawcze nie było od początku zajęte przez episkopat austryacki? Gdzież się objawia opozycya, chociaż nigdzie nie zgodzili się i zgodzić nie mogą biskupi na ducha nowych reform? Twierdzi dalej *N. fr. Presse*, że skutkiem tego zwrotu zajmą dostojnicy kościoła swoje miejsca w Izbie panów. Ależ znów widywano w tej Izbie biskupów, ilekroć sprawa interesów kościoła dotycząca się pojawiła. Wreszcie *N. fr. Presse* musiała się poinformować dokładniej u swoich teologów, co do przysięgi składanej na wierność monarsze. Oznacza jej rotę art. XX konkordatu. Jakto? pyta z przerażeniem organ liberalny: myśmy myśleli, że konkordat całkowicie zniesiony? Widocznie zapomniała *N. fr. Presse*, że tylko pewnych wyłomów w nim dokonano, a reszta postanowień konkordatowych nie przestała obowiązywać.

Odwiedziny księcia Milana przedłużają się, a posłuchanie u Cesarza, równie jak rewizyta N. Pana w hotelu *zum goldenen Lamm*, narady z hr. Andrassym stwierdzają słowa pewnego dyplomaty, że „bez Austro-Węgier nie może nastąpić rozwiązanie żadnéj kwestyi u dolnego Dunaju.“ Hr. Andrassy pozostanie dni kilka w Wiedniu; powrócili także z urlopu posłowie rosyjski i angielski, co również wiążą z pobytem księcia Serbskiego. Poseł zaś turecki miał stanowczo zaprzeczyć, aby Porta zamierzała wysłać *ultimatum* do Serbii. Zaprzeczają także ze źródeł urzędowych wieści o ściąganiu wojsk austryackich do Dalmacyi i Pogranicza. Ograniczono się na wzmocnieniu załogi dwoma kompaniami dla utrzymania na granicy porządku i przepuszczenia uciekającéj z Hercogowiny ludności, starców, kobiet i dzieci. Ludność słowiańska w Dalmacyi zachowuje się spokojnie.

Z Niemiec nic dziś nie ma ważnego, prócz ciągłych dowodzeń dziennikarskich o nowej postawie duchowieństwa wobec ustaw antikościelnych. Zapominać nie należy, że stanowisko duchowieństwa i biskupów wobec ustaw majowych pozostało niezmienne, a tylko co do ustawy niedawnej o zarządzie majątkiem kościelnym, duchowieństwo ustępuje, gdyż pytanie to nie tyczy się istoty wiary lub organizacyi Kościoła, ale tylko jego mienia.

Zgromadzenie narodowe francuskie miało wczoraj rozejść się na ferye, zostawiwszy nadal nierozstrzygniętemi wielkie pytania co do rozwiązania Zgromadzenia, nowych wyborów i co do zniesienia stanu oblężenia. Laboulaye, przywódzca lewego środka, który jest właściwym fundamentem rządu, miał na zebraniu swego stronnictwa mowę, w której wypierając się związku z partyami skrajnemi, stawiał program poferyalny, i w nim za cel działania swego stronnictwa wskazywał zniesienie stanu oblężenia, nowe wybory i szanowanie konstytucyi, a wreszcie zastrzeżenie przeciw urzędnikom i partyom: t. j. przeciw Buffetowi i bonapartystom.

Zdawało się, że pamiętne zajście Plimsolla w parlamencie angielskim wywoła jakie następstwa polityczne. Tymczasem izba niższa obradowała najspokojniej, trzymając się tylko sfery technicznej, nad tymczasową ustawą o żegludze statków kupieckich, mającą zapobiedz po części nadużyciom właścicieli statków. Poprzestała izba na oświadczeniu, iż rząd wniesie na następną sesyę ustawę dokładną, którą był zapowiedział, a tymczasem zbierać będzie praktyczne spostrzeżenia nad stosunkami marynarzy i nad ładunkiem okrętów oraz ich dobrocią. Zachodzi tylko trudność porozumienia się z obcemi państwami, aby statki angielskie nie przyjmowały ich pawilonu, oraz aby obce okręty zawijające do portów angielskich, poddane były przepisom angielskim pod względem jakości i ilości ładunku. Przedmiot ten będzie wymagał osobnej konferencyi międzynarodowej.

Arcybiskup irlandzki kardynał Cullen ogłosił list pasterski z okazyi stuletniej rocznicy urodzin O'Conella. List pasterski przedstawiając zasługi wielkiego obywatela, wylicza zdobycze, jakie wyjednał dla Irlandyi, wzywa zgromadzających się do modłów i do zachowania w czasie obchodu poważnego nastroju. Obchód ograniczy się na nabożeństwie i uroczystościach kościelnych.

Indép. belge odbiera z nad granicy hiszpańskiej listy dochodzące do 31go lipca, które zgadzają się z doniesieniami telegraficznemi o porażkach Karlistów. Dziennik ten pisze o ruchach militarnych w Nawarze: Karliści obozujący dokoła Villareal osłabili się dla zrobienia dwóch dywersyj. Wysłali część sił swoich pod wodzą Peruli dla zrobienia zamachu na Logroño a inną część pod Carassą przeciw Balmasedzie. Jenerał Quesada korzystał z tej chwili, aby zaskoczyć ich w ich głównych stanowiskach. W tym samym czasie Carassa pobity został w dolinie Mena przez Villegasa i Perulę, a rzuciwszy kilka bomb do Logroño, zmuszony był wrócić do Viana i los Cerros w górach panujących nad doliną Ebro. Nie koniec jednak na tem, bo depesza z Santander powiada, iż Perula ścigany w odwrocie swoim, po drugim bezowocnym napadzie na Logroño stracił Vianę, miasto od dwóch lat zostające w ręku Karlistów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 5 sierpnia godz. 12 m. 20 *(pryw.)*. Dziś w kościele archikatedralnym łac. na nabożeństwie pogrzebowem za śp. hr. Agenora Gołuchowskiego celebrował arcybiskup Wierzchlejski przy udziale duchowieństwa. Mowy żadnéj w kościele nie było. Obecnymi byli: pierwszy adjutant cesarski jen. bar. Mondel, minister bar. Lasser, marszałek krajowy hr. Alfred Potocki, radca ministeryalny Filip Zaleski, cały Wydział krajowy, jeneralicya, deputacya uniwersytetu krakowskiego, urzędnicy wszelkich dykasteryj, wielu posłów sejmowych, deputacye miast i powiatów, cechy, oraz tłumy publiczności.

Wiedeń 5 sierpnia *(pryw.)* Dyrektor biura stenograficznego Rady państwa Leopold Cohn dostał obłąkania. Dziś *Deutsche Ztg* została skonfiskowaną.— Z Dubrownika donoszą: Powstanie hercegowińskie wzmaga się; wszystkie wsie wzdłuż Czarnogórza i od granicy dubrownickiej chwyciły za broń. Czarnogóra wysłała blisko tysiąc ludzi dla wzmocnienia powstańców, którzy posiadają obficie amunicyę i żywność. Wyjazd ks. Milana Serbskiego do Wiednia sprawił wrażenie w szeregach powstańców. Stan rzeczy jest groźny i wymaga baczności.

Moguncya 5 sierpnia. Biskup Ketteler w oświadczeniu swem usprawiedliwia wobec świeżo przeciw niemu podniesionych skarg prasy, swoje zachowanie się na soborze; wypiera się autorstwa wręczonego przezeń na soborze traktatu o nieomylności kościoła; odpycha zarzut nienarodowego postępowania swego z powodu poddania się powadze nauki kościoła, gdyż poddanie się takie jest jedynie nakazem wiary katolickiej.

Bruksella 5 sierpnia. Według *Indép. belge* rząd belgijski odpowiedział na zaproszenie Rosyi na dalsze konferencye nad prawem międzynarodowem wojny i oświadczył, iż przyjmuje to do wiadomości, że nie idzie o formalne zawarcie umowy, a obstaje przy zastrzeżeniu zrobionem na konferencyi w Brukselli.

Wersal 5 sierpnia. Zgromadzenie narodowe uchwaliło wczoraj projekt ustawy o wielkiej kolei okrążającej Paryż, poczem sesya została zamkniętą.

Londyn 5 sierpnia. Na uczcie u lorda-majora na cześć ministrów, oświadczył Disraeli, iż wewnętrzne położenie kraju jest zadawalające; a pokój zewnętrzny utrzymanym będzie i nadal, o ile to od niego zależy.

Konstantynopel 4 sierpnia. Ostatnie doniesienia urzędowe z Hercegowiny stwierdzają, że wojsko odniosło zwycięstwo w różnych utarczkach z powstańcami; pod Liubuszką, Nowesinie powstańcy rozegnani a kilku ich dowódzców zostało zabitych; wojsko rządowe nic nie ucierpiało.

Kursa. Wiedeń 5 sierp., godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa —·— — Renta srebrna —·—.— Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Narod. —·— Akcye kredytowe —·—. — Londyn —·—. — Srebro —·—. — Napoleony —.— Dukaty —·—. — — Mark pruskich —·—. — Lombardy —·— — Losy z r. 1864 —·— — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. — ·—. — Akcye kolei węg.-wschod. —·— Losy tureckie —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. — ·— Akcye kolei Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 5 Sierpnia.

		płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski	(za 1 sztukę)	1 52	1 53
Rubel srebr. obrączkowy	„ 1 „	1 60	1 66
Talar pruski	„ 1 „	1 63	1 65
Mark niemiecki	„ 1 „	— 54	— 55
Dukat holenderski ważny	„ 1 „	5 15	5 25
Dukat austryacki „	„ 1 „	5 17	5 27
Napoleondor „	„ 1 „	8 85	8 95
Półimperyał „	„ 1 „	9 —	9 20
20-to markówka niem. ważna	„ 1 „	10 80	11 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)		1 1	1 3
Kupony austr. srebr. płatne	na 100 zł.	100 —	102 —
Listy zastawne i obligi:			
6% Pożyczka krajowa galic.	(za 100 zł. w. a.)	93 —	— —
Oblig. indemn. gal.	we Lwowie („ „ „)	87 —	88 —
4% list. zast. T. kr. z.	we Lwowie („ „ „)	78 75	80 —
5% list. zast. T. kr. z.	we Lwowie („ „ „)	87 75	89 —
6% list. hip. bn. hip.	we Lwowie („ „ „)	92 50	93 50
6% list. dł. g. z. wło.	we Lwowie („ „ „)	98 40	99 90
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	Oprócz biedającego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.	— —	— —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	Oprócz biedającego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.	— —	— —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	Oprócz biedającego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.	— —	— —
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	Oprócz biedającego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.	— —	— —
Prior. list. zast. b. g. dla h. i p. w Krak.	(za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I.	(za 100 r.)	96 —	97 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II	(za 100 r.)	96 —	97 50
5% listy zastawne król. Pol.	(za 100 r.)	94 —	95 50
4% listy zastawne król. Pol.	(za 100 r.)	81 75	83 40
Akcye kolejowe i bankowe:			
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	Zgamiz z kuponem bieżącym	226 —	229 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	Zgamiz z kuponem bieżącym	140 —	142 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 209	Zgamiz z kuponem bieżącym	236 50	240 —
„ ban. dla Han. i P. w Krak. z wpl. 40 zł.	Zgamiz z kuponem bieżącym	60 —	68 —
Losy krajowe.			
Losy miasta Krakowa		15 25	16 75
Losy m. Stanisławowa		15 50	17 —

Wiedeń 4 Sierpnia.

	płacą	żądają
5% zjed. dług pańs. bank.	70 95	71 05
5„ „ „ „ srebr.	74 20	74 30
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 25	98 75
„ „ „ czeskie	100	101 -
„ „ „ węgierskie	82 20	82 50
„ „ „ galicyjskie	86 75	87 25
„ „ „ bukowińskie	86 50	87 —
„ „ „ siedmiogr.	81 —	81 30
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 80	102 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 70	96 90
4 „ galicyjskie	79 —	79 25
5 „ „	88 25	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	98 80	99 20
5 „ węgierskie listy	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 10	100 40
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	90 —	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	129 75	130 25
6 „ Banku gal. hipot.	93	93 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	285 —	289
„ „ „ 1854	105 50	106 —
„ „ „ 1860	112 60	112 90
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	117 25	117 75
Losy pożyczki z r. 1864	137 75	138 25
„ prem. pożyczki węg.	82 30	82 50
„ Comorente	22 —	22 25
„ Kredytowe	165 50	166 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —
Losy księcia Salm	35 —	36 —
„ „ Palfy	27 50	28 —
„ „ Klary	25 —	26 —
„ hr. St. Genois	27 25	27 75
„ miasta Budy	26 —	26 50
„ księcia Windischgraetz	22 25	22 75
„ hr. Waldstein	20 —	21 —
„ hr. Keglevich	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 frank.	53 —	53 20
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	930 —	932
Zakładu kredytowego	218 —	218 25
Żeglugi parow. na Dunaju	399 —	401 —
Kolei północ. Ferdynanda	1812	1815
„ rządowej fr. a.	279 50	280 50
„ zachod. c. Elżbiety	181 50	182 50
„ Południowej	99 50	100 —
„ Galicyjskiej	227 25	227 75
„ Czerniowieckiej	140 —	140 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	117 75	118 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	133 75	134 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	126 —	126 50
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	191 25	191 75
„ wschodnio-węgierskiej	48 50	49 —
„ austryack. półn.-zach.	144 —	144 50
„ Franciszka Józefa	164 50	165 —
Banku anglo-austryackiego	109 60	109 80
Zakładu Kredytowego węg.	214 50	214 75
Banku franko-austryackiego	34 —	34 25
„ franko-węgierskiego	59 50	60 60
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	53 50	54 50
„ galicyjsk. hipotecznego	238 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	86 —	87 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	77 80	78 20
„ państwowa St. 500 fr.	141 50	142 —
„ Emissya z r. 1867	138 25	139 —
„ południowa St. 500 fr.	103 50	104 —
„ Bony 1875—1876 6%	222 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	92 50	93 50
„ „ w srbr. 5%	103 50	104 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	95 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emissya II.	— —	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 80	80 20
Emissya z r. 1867	84 25	84 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	73 40

Obwieszczenie.

L. 108. (1877-3-3)

Szanownych Członków stowarzyszenia krakowskiej straży ochotniczej mam zaszczyt zaprosić na nadzwyczajne zgromadzenie ogólne, które się odbędzie **dnia 8 sierpnia b. r. o godzinie 12 w południe** w sali radnej miejskiej.

Na porządku dziennym, uchwalenie zmiany niektórych paragrafów stowarzyszenia.

Kraków dnia 29 lipca 1875 r.

Przewodniczący:
Dr. Zyblikiewicz m. p.

Szkoła gospodarstwa wiejskiego
(wyższa szkoła rolnictwa)
w Dublanach.

Wykłady na rok szkolny 1875/6 rozpoczną się dnia **1 Września 1875 roku.**

Podania o przyjęcie opatrzone dowodami nauk odbytych, dotychczasowego zatrudnienia i wieku wniesione być mują do Dyrekcyi szkoły w **Dublanach** (poczta Dublany pod Lwowem). — Bliższych wiadomości udziela podpisany. (1910-3-3)

Dyrektor:
Z. Strusiewicz.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szan. Rodziców i Opiekunów, że tak jak lat poprzednich — **przyjmuję uczniów** uczęszczających do Szkół publicznych i Uniwersytetu — na mieszkanie, stół i korepetycyą — zapewniając staranną rodzicielską opiekę i jak najściślejszy dozór domowy.

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany, ulica Floryańska Nr. 329, I. piątro, dom Wéj Wodakowéj. (1752-7-20)

A. Furmankiewicz.

W JAŚLE

w domach pod L. 153 i 154, są dwa pokoje z kuchnią i jeden pokój kawalerski z przedpokojem na I. piętrze — a na dole dwanaście pokoi frontowych razem lub pojedynczo do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u właściciela Dra Biesiadeckiego, adwokata w Jaśle. (1870-2-3)

Album widoków Krakowa

z dodatkiem trzech nowych widoków: Rynku głównego, kościoła Dominikanów i Tyńca pod Krakowem.

Album to zawiera 24 najpiękniejszych widoków litografowanych w kolorach.

Cena w okładce 4 złr., pięknie oprawne 5 złr. w. a.

Do nabycia w zakładzie litograficznym **M. Salba** w Krakowie przy ulicy Różannéj pod L. 413 i w handlu papieru **H. Zychonia** w Rynku głównym w Spiskim pałacu.

Odprzedającym przy odbiorze najmniéj 10 egzempl. za gotówkę, 1 złr. zniżki na egz. (1634-10-)

Handel towarów modnych
DLA PAŃ
WILHELM BECK,
w Wiedniu, Stadt, Freiung, Ecke der Strauchgasse Nr. 1,
poleca za poręczeniem najlepszych wyrobów następnie wymienione przedmioty zajednaką cenę

27 cnt.

za łokieć wiedeński lub sztukę.

Materye na suknie.

Mohair lub świecące, czerwone szkockie materye wełniane, bareże, grenadyny, ecru, lenos, łokieć po . . . . . **27 c.**

Suknie do prania.

Perkale, piki na suknie, białe i żółte, żakonety, batysty, gładkie i drukowane, batysty moll i clair, tureckie kretony, łok. po **27 c.**

Towary płócienne i łokciowe.

Weby płócienne 4/4 szer. 40 łokci za sztukę złr. 10·80, płótno trwałe 4/4 szer. 30 łokci za sztukę złr. 8·10, płótno trwałe 4/4 szer. łokieć po . . . . . **27 c.**

Szyfon, dymka adamaszkowa, dymka atłasowa, 4/4 szer. nankin 4/4 szer. czerwony, biały i żółty, kanefas 4/4 szer. nieprzyprawiany, różowy i liliowy, ręczniki płócienne adamaszkowe i dreliszkowe, serwety adamaszkowe, białe chustki do nosa, barchan biały, niebieski, brunatny i kolorowy, firanki siatkowe, moll i koronkowe 4/4 szer. dywany długie, materye do sukien gimnast. i płótno rosyjskie na ubiory dla dzieci, dymka na materace i meble, firanki czerwone i pstre cycowe łokieć po . . . . . **27 c.**

Wstążki jedwabne i aksamit.

Faille lub noblesse, jedwabne we wszelkich gładkich modnych kolorach, także z kolorową odwrotną stroną, pięć palców szerkie łokieć po . . . . . **27 c.**

Dwa palce szerok. dwa łokcie wied. **27 c.**

Próby i spis towarów na żądanie opłat. i darmo. (1367-9-25)

Rodzice, których synowie uczęszczają do szkół lub Uniwersytetu w Krakowie, życzący sobie ulokować swe dzieci pod prawdziwie rodzicielskim nadzorem; — raczą wcześniéj zgłosić się z zamówieniem, osobiście lub za pośrednictwem korespondencyi do niżéj podpisanego przy ulicy Mikołajskiéj pod Nr. 450. W wolnych godzinach od nauk, konwersacya prowadzoną będzie w języku francuskim.

(1920-3-5) **W. Strażyński.**

Agencya dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie w Rynku Nr. 28
poleca PP. Rolnikom

Nasienie rzepy ścierniówki Bamberskiéj z zielonym lub czerwonym czubem, funt 45 cent.
Nasienie turnipsu szkockiego f. 95 c.
Koński ząb funt po 18 cent.
Cement portlandzki grodziecki. (1842-6-6)
Tłuszcz płynny z kości do smarowania maszyn w najlepszym gatunku.
Smarowidło belgijskie.

Clayton & Shuttleworth
fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom

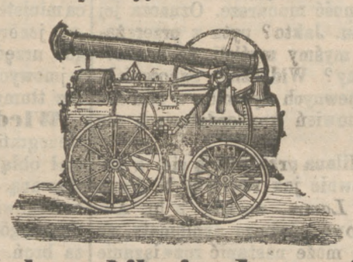

Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,

Cenniki bezpłatnie i franco. (1738-34-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Ignacy Mossler
c. k. uprzywilejowany fabrykant w **Boskowitz** (w Morawie)

poleca swego wyrobu najdoskonalsze przyrządy do wyrabiania prasowanych drożdży i spirytusu w przeciągu 12 godzin z 60 do 100 cetnarów ziemniaków, wydające z jednego cetnara 2½ garnca spirytusu na 88 stopni.

Moje nowéj konstrukcyi maszyny zacierowe są tak zbudowane, że oszczędzając materyał palny, wydają większą ilość części cukrowych i zajmują bardzo mało miejsca, przez co wszędzie pomieszczonemi być mogą, a wymagają zatrudnienia tylko jednego pomocnika.

Przyjmuje zapytania i zamówienia franco. (1519-10-10)

Ignacy Mossler.

JEDYNY SKŁAD
Trumien metalowych

z pierwszéj uprzywilejowanéj w Austryi i Francyi fabryki, złotym medalem zaszczyconéj, znajduje się u **Ferdynanda Markusa w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod Nrem 85.** (1913-2-3)

Specyfik czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.

Jedyny, jaki potwierdzony został przez **Dra H. Fremineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL
przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1656-21-)

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN
w Paryżu rue Blanche 2.
HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia,** nawet wtenczas, kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniéj dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów chloralu.

Sirop Chloralu (1 gramme hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 gramów).

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Wiedniu w aptece p. Neusteina. (1212-12-13)

Spółka akcyjna budowy machin
przedtem (303.28-)
Breitfeld Danek i Sp. w Pradze
(Maschinenbau-Actiengeselschaft vormals **Breitfeld, Danek & C. in Prag)**

podejmuje się dostawy kompletnych urządzeń dla **młynów wodnych i parowych, browarów, fabryk słodu, gorzelni, fabryk i rafineryj cukrowych, tartaków, fabryk parafiny, kopalń, wielkich pieców i hut żelaznych,** jakoteż dostawy **machin parowych** najlepszéj i najnowszéj konstrukcyi, **odlewów żelaznych i wyrobów z blachy żelaznej.**

Zastępca fabryki **Walery Kołodziejski** inżynier cywilny w **Krakowie** udziela bezzwłocznie wszelkich wyjaśnień i przyjmuje zamówienia w imieniu fabryki.

Gnomon
chronometry

zrobione z trwałego metalu, także posrebrzane lub pozłacane, z poręczeniem ścisłego pokazywania godzin.

Cena za sztukę z trwałego metalu złr. 1, posrebrzane złr. 1·50, pozłacane złr. 2 w. a. *Za opakowanie 15 c. oddzielnie.*

Zamówienia wykonane będą punktualnie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Adresować je należy: Niederlage, **Wehrgasse Nr. 9, Sechshaus, Wien.** (1652-9-)

Schutz-Marke

Menażerya
Kallenberga
nadzwyczaj licznie zwiedzana, **a tylko do Soboty** będzie ją można widzieć.
(1946-2-)

Karmienie i przedstawienia pogromcy zwierząt odbywają się o g. 11, 3, 5 i 7.

Bilet pożegnalny: Uprasza się o wycinek poniżéj umieszczonego kuponu, za oddaniem którego kasa wyda bilet wstępu **za połowę ceny.**

Bilet pożegnalny
Menażeryi Kallenberga.
Za oddaniem tego kuponu w kasie, otrzymać można bilet wstępu za połowę ceny.

Abschieds-Billet
der
Menagerie Kallenberg.
Wer ein solches Billet an der Kassa abgibt, hat blos die Hälfte des Entrées zu bezahlen.

Bilet pożegnalny
Menażeryi Kallenberga.
Za oddaniem tego kuponu w kasie, otrzymać można bilet wstępu za połowę ceny.

Abschieds-Billet
der
Menagerie Kallenberg.
Wer ein solches Billet an der Kassa abgibt, hat blos die Hälfte des Entrées zu bezahlen.

Ces. król. 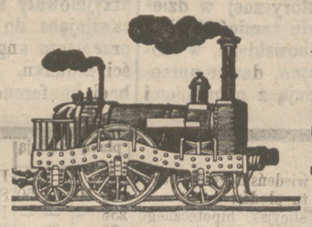 uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1 Sierpnia r. b. w miejsce taryfy specyalnej z dnia 10 Listopada 1874 r., dla przewozu drzewa w ładunkach wagonowych między stacyami kolei północnej Cesarza Ferdynanda, kolei galic. Karola Ludwika i kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej, (linie austr.) z jednej, a stacyami związku kolei środkowo-niemieckich z drugiéj strony, wejdzie w życie nowa taryfa. Takowa rozciągniętą została na dalszych kilka stacyj kolei północnej Cesarza Ferdynanda i Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej, jakoteż na stacye kolei arcyksięcia Albrechta.

Egzemplarzy tego dodatku dostać można bezpłatnie na naszych stacyach związkowych, dalej w ekonomacie naszym i w oddziałach komercyalnych we Lwowie i w Wiedniu.

Lwów w Sierpniu 1875 r. (1876-2-3)

Dyrekcya ruchu.

Ogłoszenie.

L. 12012. (1640-3-3)

Realność Nr. 27 Dz. V. przy ulicy nowo otwartéj, ulicę Długą z ulicą Krowoderską łączącéj położona, własność gminy miasta stanowiąca, jest wraz z gruntem przestrzeni 176° 2' 0" □ obejmującym z wolnéj ręki do sprzedania.

Chęć kupna mający mają złożyć oferty w Prezydyum Magistratu w terminie trzech miesięcy i w takowych wyrazić cenę kupna, za jaką realność powyżéj wzmiankowaną kupić są gotowi, oraz wykazać się poświadczeniem kasy miejskiéj, że jako wadyum złożyli 10% od sta ceny szacunkowéj w kwocie 4.233 złr. ustanowionéj.

Przyjęcie oferty zależy od decyzyi sekcyi skarbowéj Rady miasta, a względnie Rady miejskiéj.

Plan sytuacyjny wraz z oszacowaniem realności na sprzedaż wystawionéj — przejrzanemi być mogą w biurze Wydziału II. Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa
dnia 23 Czerwca 1875 r.

PORTRET
ś. p.
Hr. Agenora Gołuchowskiego
Namiestnika Galicyi,
zdejmowany z natury, jest do nabycia
w Zakładzie fotograficznym
Walerego Rzewuskiego
w Krakowie. (1968-2-4)

Znaczny transport
nasienia Rzepy pastewnéj

(Stoppelrübensaamen) nadszedł z zagranicy **do handlu żelaznego Alojzego Terka** w Rynku głównym na rogu ulicy Ś. Jana, obok apteki Wgo Sawiczewskiego. (1854-3-3)

Adwokat
Dr Zygmunt Blatteis

przeniósł bióro swe do domu Wgo J. Frommera pod L. 105 dz. I. przy ulicy Grodzkiej. (1943-3-6)

Obicia pokojowe

francuskie, angielskie i krajowe, oraz
Story do okien
otrzymaliśmy świeży transport i polecamy takowe po cenach umiarkowanych.

HANDEL PAPIERU
Kutrzeba i Murczyński
dawniej F. Friedlein
w KRAKOWIE.
Na prowincyę posyłamy wzory.
(1248-23-)

Wieś pod Wieliczką, 2 mile od Krakowa odległa, w bardzo pięknem położeniu, obejmująca 417 morgów ziemi z lasem, z budynkami, inwentarzem żywym i martwym, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania lub też może być zamienioną na kamienicę w któremkolwiek z miast Galicyi. — Bliższej informacyi zasięgnąć można u właściciela — Kraków, Kleparz Nr. 118. (1914-2-3)

Woda książęca
Augusta Renard w Paryżu.

Słynna ta woda do mycia, jest zupełnie nieszkodliwą, nadaje skórze jej młodocianą świeżość, białość, miękkość i delikatność. Chłodzi i odświeża tak, jak żadn inny środek. Usuwa ona wszelkie wysypki, piegi i zmarszczki i utrzymuje delikatność skóry aż do późnego wieku. (1602-8-10)

Ta obecnie tak ulubiona woda jest na składzie w handlu **M. Dworskiego w Krakowie.** Flakon wraz ze sposobem używania kosztuje 90 c. z przesyłką pocztową złr. 1.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* w aptece p. *W. Redyka.* (16 3-26-48)

Wa. Ex. Hanst. w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten

Z zaręczeniem.

Zalecone 1873

Skwarki ogniowe, wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągnące wody, pompy centrygalne, ręcz. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra, konop. skóry, kance., rysz. sz. ogn. ilustr. cen. darmo.

1677-4

W APTECE „POD GWIAZDĄ"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj dostać można świeżéj
KROWIANKI
styryjskiéj. (948-29-)

Dobra ziemskie

obok kolei żelaznéj, w bliskości dworca Trzebini, liczące około 700 morgów z lasem, polem ornem, łąkami i pastwiskami, z propinacyą, — oraz **realność na Kazimierzu** pod L. 26 i 36 dzielnica VIII. **są z wolnéj ręki do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u Adwokata *Dra Lisowskiego.* (1855-5-6)

Ogłoszenie konkursu.

L. 16759. (1947-1-3)

Podaje się do publicznej wiadomości, iż z początkiem roku szkolnego 1875/6 jest do rozdania w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych galicyjskich 9 miejsc funduszowych. O warunkach uzyskania tych miejsc można powziąść wiadomość z urzędowej Gazety Lwowskiej, gdzie warunki te podane są, równocześnie szczegółowo jakoteż z ogłoszenia przybitego na tablicy w sieniach Wydziału krajowego. Termin wniesienia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **8 sierpnia 1875 r.**

We Lwowie dnia 17 lipca 1875 r.

EDYKT.

L. 36379. (1933-1-3)

C. k. Sąd krajowy wiadomo czyni, że na prośbę Ferdynanda Bochenheima kuratora masy spadkowej ś. p. Maryanny Wadowskiej dozwala na wprowadzenie postępowania amortyzacyjnego w celu wykreślenia ze stanu dłużnego części dóbr Gwoździec na rzecz Maryanny Wadowskiej intabulowanych — sumy 6736 złp. 13⅞ gr. z odsetkami po 5% od dnia 1 sierpnia 1789, dom. 47. p. 208 n. 2 i 6 on. dla Domicelli z Broniewskich Wojciechowskiej intabulowanej, wzywając edyktami Domicellę z Broniewskich Wojciechowską, a w razie tejże śmierci jej możliwych z imienia, nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców lub prawonabywców — aby pretensye swe, jakieby z tytułu intabulacyi powyższej sumy do części dóbr Gwoździec do masy spadkowej ś. p. Maryanny Wadowskiej należących rościć sobie mogli, w przeciągu roku to jest: **do dnia 30 sierpnia 1876 r.** w tutejszym c. k Sądzie krajowym zgłosili, — ile że w razie przeciwnym wykreślenie tej sumy z odsetkami, na żądanie właścicieli tych części dóbr Gwoździec z ich stanu dłużnego dozwolone zostanie.

Lwów dnia 17 lipca 1875 r.

Drdacki.

Sprzedarz gruntów budowlanych wydzielonych z kompleksu realności l. 133, 134, 135²/₄ zwanych „Hotel angielski i Majerówka."

L. 20.414. (1963-1-3)

Podaje się do powszechnej wiadomości, że celem sprzedaży gruntów budowlanych z kompleksu realności m. l. 133, 134 i 135²/₄ zwanych „Hotel angielski i Majerówka," odbędzie się na mocy uchwały Świetnej Rady miejskiej z 15 lipca 1875 r. do liczby 20.414/875 publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert w dniu 24 sierpnia 1875 r. o godzinie 11tej przedpołudniem w pierwszem biurze Magistratu.

Grunta zostaną sprzedane parcelami stosownie do planu parcelacyjnego i warunków protokółu licytacyjnego, które w godzinach urzędowych z aktami stanu tabularnego tych gruntów dotyczącymi w pierwszem biurze Magistratu przejrzeć można.

Parcel takich, po wyłączeniu parceli A. na której hotel angielski stoi do sprzedaży nienależącej, ustanawia się cztery o następujących rozmiarach i cenach wywołania.

1) parcela B. zajmująca powierzchni około 439 sążni 3 stopy 4 cale miary □ z ceną wywołania 44.000 złr. w. a.
2) parcela C. powierzchni około 265 sążni i 6 cali miary kwadratowej z ceną wywołania 28.000 złr. w. a.
3) parcela D. powierzchni około 857 sążni 10 cali miary kwadratowej z ceną wywołania 46.000 złr. w. a.
4) parcela E. powierzchni około 201 sążni 4 stopy 6 cali miary kwadratowej z ceną wywołania 20.000 złr. w. a.

Zwraca się uwagę P. T. oferentów, szczególnie na parcelę D., która mianowicie w tylnej części parceli tak położeniem, konfiguracyą jak obfitością wody gruntowej do założenia łazienek nadzwyczajnie się kwalifikuje, które po zniesieniu łazienek przy ogrodzie miejskim (pojezuickim) wielkie wróżą korzyści, oznajmia się, że do ofert dołączyć należy wadyum wynoszące 10% ceny wywołania kupna i sprzedaży z poszczególnionych parcel.

Z Magistratu król. stołecznego miasta.

Lwów dnia 25 Lipca 1875 r.

Czionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.